Nr 88. Kraków 17 Lipca — Niedziela. Rok 1864.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego z jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. Na całą Francyę: w Paryżu, p. *M. Weintemberger* Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Prenumerata na Dziennik „CZAS“ od 16go Lipca do końca kwartału, to jest do 30 Września wynosi w Krakowie **4 złr. 20** c.; — z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem złr. **5**.

Kraków 16 lipca.

„Skończyła się kwestya polska, zaczyna się kwestya napoleońska“— miał powiedzieć w Kissingen książe Gorczaków do jednego z dyplomatów. Doniosły o tem dzienniki, mnóstwo dodając komentarzy. Nie zadowolnił nas żaden z nich, ani też żaden nie zadziwił. Słowo to, jeźli istotnie wyrzeczonem było, miałoby większe znaczenie niż wszystkie noty *Morning Posta*, gdyż zawierałoby wyraźniejszą od nich skazówkę przyszłej koalicyi.

Dobra to rzecz dowcip, jednak lepsza jeszcze prawda, nawet w dyplomacyi. Powyższe słowo jest dowcipne; czy atoli prawdziwe, zastanowić się warto. Należy ono do sfery dyplomatycznej, pole więc dla uwag wytknięte, i trzymać się na niem będziemy ściśle, tem więcej, że nam zejść z niego nie wolno.

Cóż sprowadziło przeszłoroczne negocyacye między Austryą, Anglią i Francyą a Rosyą? Cóż wywołało kwestyę polską i postawiło ją dyplomatycznie w całej prawie Europie? Postępowanie Rosyi w Królestwie Polskiem, niezgodne z zobowiązaniami przyjętemi w traktatach, a tem samem naruszające prawo publiczne europejskie, u stróży którego stoi dyplomacya. „Wypadki w Królestwie Polskiem“, uważane były przez dyplomacyę za przeszkodę w negocyacyach, noty nazywały je „nieszczęśliwemi“ i nad niemi ubolewały. Negocyacye skończyły się o wiele pierwej zanim się skończyły wypadki. Zatem nie owe wypadki otworzyły kwestyę polską w dyplomacyi, ani koniec ich mógł ją w dyplomacyi zakończyć. W każdej nocie jest tylko mowa o postępowaniu Rosyi jako o przedmiocie negocyacyj. Czyż postępowanie Rosyi zmieniło się w ten sposób, aby zaspokoiło wymagania dyplomacyi pod względem traktatów? Książę Gorczaków wie najlepiej, że tak nie jest. Jakieżby więc mogło mieć znaczenie w ustach tego dyplomaty, „że kwestya polska się skończyła“, skoro nigdy uznać nie chciał, że się zaczęła, a negocyacye o nią na drodze dyplomatycznej dawno ukończył, i wiadomo jakim sposobem? Czyżby chciał dać do poznania, że kwestya polska wniknęła, że tak powiemy, w kwestyę napoleońską, że od chwili jak pierwsza dyplomatycznie się skończyła, dyplomacya napoleońską trudnić się zaczęła? Czyliż wiążąc te dwie kwestye w dowcipnem słowie, rosyjski minister spraw zagranicznych miał na myśli wskazać ich wzajemną od siebie zależność? Nie możemy przypuścić, aby narażał wyrazy swoje na takie tłómaczenie, a przecież domysły te są jedyną ścisłą konsekwencyą zagadki, którą miał rzucić obcemu dyplomacie.

Enigmatyczne również jest znaczenie drugiej części rzeczonego słowa, to jest, co ks. Gorczaków rozumiał, mówiąc: że „zaczyna się kwestya napoleońska“? Kwestya napoleońska była już raz w Europie i to w r. 1814. Wiadomo, jak się zaczęła — wojną i koalicyą; wiadomo jak się skończyła dyplomatycznie w traktacie z r. 1815 — usunięciem dynastyi. Czy należy ząd wnosić o powrocie do śgo przymierza? Ależ kwestya napoleońska w r. 1814 była kwestyą dynastyczną; w r. 1864 gdyby się istotnie zaczęła, byłaby czemś daleko więcej, byłaby kwestyą demokracyi europejskiej. Nie tylko koalicya i wojna trudniejsza dziś z Francyą na demokracyi, a może i rewolucyi opartą; lecz i dyplomacya miałaby do walczenia z tem co zowią „nowem prawem publicznem“, a ściśle z kwestyą napoleońską związanem. Zaprawdę bez wielkiego, nieobliczonego wstrząśnienia w Europie, nie dałoby się tej kwestyi dzisiaj ukończyć traktatem, jak wtedy. Zresztą kwestya napoleońska zaczęła się już dawniej, bo od ogłoszenia cesarstwa, od wprowadzenia zasady wszechwładztwa ludowego, wyborów powszechnych, wojen krymskiej i włoskiej, od odrzucenia traktatów w mowie 5go listopada, zgoła od czasu, jak dyplomacya europejska, bądź co bądź z nową polityką traktować zaczęła. Nowa polityka nie da się ująć w dawne formuły, podobnie jak świeże wino do starego nie wlewa się naczynia. Cóż więc znaczy, że „kwestya napoleońska się zaczyna“, jeżeli nie znaczy powrotu do śgo przymierza i do traktatów z r. 1815?....

Znów więc przypuścić nie możemy, aby minister rosyjski chciał był dla dowcipnego słowa zdradzić niejako tajemnicę stanu, że dyplomacya szuka sposobów ukończenia kwestyi napoleońskiej, tak jak on sam nie dawno kwestyę polską usunął. Książę Gorczaków za nadto ma doświadczenia w polityce, za nadto złożył dowodów zręczności dyplomatycznej, aby mu przypisywać można słowa, któreby z polityką rosyjską o przymierze z Francyą ciągle się ubiegającą, w widocznej stało sprzeczności. Chyba, że będąc na dyplomatycznem polu, przypomnimy sobie maksymę Talleyranda, owego księcia dyplomatów: na to daną jest człowiekowi mowa, aby snadniej mógł myśl swoją ukrywać.

Udał się zupełnie księciu Kuzie zamach stanu przez oktrojowanie nowego Statutu. Otrzymał sankcyę Porty, konferencyi stambulskiej, a w końcu i pełnomocnika Rosyi, chociaż ten ostatni po długich dopiero namysłach protokół konferencyi podpisał. Książę Kuza za powrotem swym do Bukaresztu przyjmowany był z nadzwyczajnym, a jak się zdaje, niezmyślonym zapałem.

Nietrudno to było przewidzieć. Książę Kuza miał do wyboru: albo widzieć kiedyś w krajach swoich wdzierający się milutynowski liberalizm, albo rzucić się w bonapartystowską demokracyę. Widząc, co się dzieje w Rosyi i Polsce, nie dziw, że sam wolał zastósować systemat francuski. Jest to bardzo namacalny dowód, że „kwestya napoleońska“ dawno się już zaczęła, skoro widzimy wpływ jej tak wyraźny i zwycięzki na Wschodzie.

Nie idzie atoli za tem, abyśmy cały ów wypadek w Księstwach Naddunajskich bezwzględnie usprawiedliwiali. Zamach stanu, chociaż w imię wolności spełniony, jest zawsze samowolą, a arbitralność rzadko bardzo na korzyść swobód się obraca. W rządach konstytucyjnych uszanowanie dla ustawy zasadniczej, tak ze strony panującego jak podwładnych jest najpierwszym warunkiem wolności i jej najpewniejszą rękojmią. Tu jako zwalniającą okoliczność wspomnieć trzeba, że konstytucya zniesiona, nie przez mieszkańców ułożoną, ani przez panującego nadaną była, ale że ją konferencya obcych mocarstw po większej części przepisała. Teraz spodziewać się należy, że Statut nowy skoro życzeniom ludu odpowiada, będzie przez niego szanowany. Książę Kuza, który o ile sądzić można, sztukę rządzenia w wysokim posiada stopniu, wie dobrze, iż łatwiej zadekretować wolność, aniżeli przyzwyczaić ludzi do jej używania. Zdaje nam się, że to głównem jest zadaniem panującego w Księstwach połączonych.

Dziennik Warszawski z 12go b. m. zamieścił list korespondenta swego z Krakowa, który pośród długich elukubracyj o Zachodzie i Północy, daje radę: aby Polacy poszli drogą „wprost przeciwną“ tej, którą idą, i czyni zarzut ironiczny *Czasowi*, nazywając go stróżem ruin i gruzów, podtrzymywaczem muru, który się wali i na nic się już nie przyda.

Co do pierwszego, *Dziennik Warszawski* zapomniał powiedzieć, dokąd owa wprost przeciwna droga prowadzi. Wiadomo, że trzeba to koniecznie wprzód wiedzieć, zanim się podróż przedsięweźmie. Bo jeżeli droga, którą wskazuje, prowadzi tam dokąd on zaszedł i gdzie stoi, to na radę jego jedna tylko odpowiedź: szkoda czasu i atłasu.

Co do drugiego, nie wiemy, czy jesteśmy na stróży ruin i gruzów, lubo pojmujemy, że historya i tradycye tak się *Dziennikowi Warszawskiemu* wydają. Nie wiemy również, czy mur przy którym stoimy wali się, ale to wiemy, że nas bardzo silnie od doktryn *Dziennika Warszawskiego* przedziela. Nakoniec nie wiemy, czy owe zwaliska, które, jak powiada, uratować usiłujemy, na nic się już nie przydadzą; ale nie widzimy dotąd żadnej budowy, do którejby nas *Dziennik Warszawski* mógł zaprosić, chyba do owego strasznego gmachu, który p. Milutyn z towarzyszami swymi stawia na owem „zamarzłem morzu komunizmu“ jak Rosyą przed dwudziestą laty przezwał Raczyński, a ktorego powierzchnia lodowata dziś tak okropnie pęka gdy taje.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wrocław 15 lipca.

† W powszechnej ciszy politycznej jedynym ważniejszym wypadkiem, którym się chwilowo prasa europejska zajmuje, jest zmiana zaszła w gabinecie duńskim. Nowe ministeryum uważane jest powszechnie za pokojowe na zewnątrz, za reakcyjne na wewnątrz. Jest to jedyna rzecz, którą można o niem z niejaką pewnością powtórzyć. Wszystkie inne doniesienia polegają na mniej więcej prawdopodobnej kombinacyi lub na prostem przypuszczeniu. Dostarcza ich bez liku sama prasa duńska, nacechowana w rozumowaniu swem pewną rezygnacyą, która świadczy, że równie naród jak rząd gotowe są do poniesienia znacznych ofiar, aby okupić pokój i ocalić tyle ile będzie można z rozbitej przez wojnę monarchii.

Nowe ministeryum wyobraża ideę całości państwa, jaką stworzył i przez lat kilkanaście, mimo nieustannego sporu z Bundestagiem, utrzymywał traktat londyński. Na tej podstawie, tak mówią, chociaż traktat londyński został w skutku obecnej wojny przez państwa niemieckie uznany za nieobowięzujący, nowe ministeryum duńskie spodziewa się utrzymać Księstwa nadelbiańskie przy monarchii, bądź przez węzeł unii personalnej, bądź przez stosunek lenny osadzonego na tronie ich księcia, bądź wreszcie przez wejście całej konfederacyjnie powiązanej monarchii w bliższy stosunek ze Związkiem niemieckim. Aby usunąć przeszkody stojące tej kombinacyi w drodze, nowe ministeryum zamierza nasamprzód i przedewszystkiem znieść konstytucyę listopadową, dzieło rządzącego dotąd Danią stronnictwa demokratycznego aż do Edery, która to konstytucya wcielała faktycznie Szlezwik do Danii i była główną przyczyną wojny z Niemcami. Nakoniec, aby te prace i dotyczące układy módz rozpocząć i zapewnić im pożądany skutek, nowe ministeryum starać się będzie wszelkiemi siłami, i z zawezwaniem pośrednictwa mocarstw neutralnych, w szczególności Francyi lub Rosyi, o uzyskanie od mocarstw niemieckich zawieszenia broni na czas przynajmniej kilku miesięcy, w którym to celu uczyniono już właściwe kroki.

Takim ma być program polityki nowego gabinetu duńskiego, o ile go z dotychczasowych jego oświadczeń, czynności i z rozpraw półurzędowego dziennikarstwa można wymiarkować. Prasa niemiecka niezawisła nazywa ten pokojowy program nowym postępem chytrej w każdem położeniu polityki duńskiej. *National Ztg* czyni z tego powodu takie uwagi:

„Dla polityki niemieckiej przedstawia się z tego stanu rzeczy bardzo wyraźnie taka perspektywa: Jeżeli mocarstwa niemieckie zawrą z Danią zawieszenie broni na czas dłuższy *bez przedugodnych warunków pokoju, stanowiących dynastyczne oddzielenie księstw od Danii*, popełnią ten sam błąd, który popełniony był w zupełnie podobnem położeniu w czerwcu 1848 r., i skutek jego będzie ten sam, to jest, stopniowe ustępowanie z zajętego stanowiska, zwłaszcza jeźli interwencya zagraniczna, mianowicie Francyi, w pożądanej przez Danią myśli, bądź w interesie unii personalnej, bądź w interesie projektu podziału Szlezwiku, będzie nowemu gabinetowi zapewnioną. Zawieszenie broni *bez* przedugodnych warunków sprowadzi na nowo kombinacyą unii personalnej i całości państwa, uważaną niesłusznie za już usuniętą, na pole dyplomatycznej dyskusyi, a absolutne stronictwo całości monarchii będzie jeszcze raz miało sposobność, wyciągać kasztany z ognia dla stronnictwa aż do Edery. Zawieszenie broni na podstawie przedugodnych warunków jest jedynie zdolnem zabezpieczyć nieporównaną korzyść obecnego położenia, które dozwala, po rozejściu się konferencyi i po zdobyciu wyspy Alsen, załatwić sprawę szlezwicko-holsztyńską siłami wyłącznie niemieckiemi i w interesie niemieckim, bez wszelkiej interwencyi zagranicznej.“

Paryż 13 lipca.

Ambasada rosyjska zamieściła w *La Presse* długi artykuł o notach ogłoszonych w *Morning Post*. Według niej, do koalicyi dała powód Anglia, lecz do niej wejść nie chciała. Rosya stara się widocznie różnić Francyą z Anglią, a zakryć własne czynności i utrzymać pokój, którego jeszcze potrzebuje. *La France*, choć dotąd przychylna Rosyi, przypuszcza, że Anglia mogła nie być przeciw koalicyi, lecz, że urzędownie nie dała do niej pobudki. *La France* powstaje przeciw kłóceniu Zachodu. Jest to wiele z jej strony. Toż samo czyni *Siècle* i *Opinion Nationale*. Choć gabinet Palmerstoński unika wojny, widać z jego strony starania o trzymanie się z Francyą. Orzeczenia Palmerstona w parlamencie przypuszczają wojnę w razie ataku na Kopenhagę i okólnik p. Drouyn de Lhuys, kładący ogólny „casus belli“, wstrzymały pochód sprzymierzonych w Danii. Anglia i Francya, które zezwoliły na tyle rzeczy, nie mogą zezwolić na wszystko: Anglia na upadek króla Chrystyana i skandynawizmu, a Francya na wcielenie Danii do Rzeszy niemieckiej. Układy bezpośrednie, które się prowadzą w tej chwili między stronami, skończą się na oddzieleniu Holsztynu i części Szlezwiku. Tutejsze sfery rządowe nie sądzą, aby Niemcy mogły posiąść cały Szlezwik. Ale czy się nie mylą? Nie można sprawdzić wiadomości, według której strony wojujące mają w tej sprawie powoływać za pośrednika czy rozejmcę Napoleona III. P. Drouyn de Lhuys, który nie rusza się z Paryża, stara się zawsze, aby część oddzielona od Danii dostała się księciu Augustenburskiemu, a nie Prusom. Przyjmuje on obecnie nieraz samych pełnomocników niemieckich, szczególniej dzielnic mniejszych, niechętnych północy, przez których miały się dostać do *Morning Posta* papiery dyplomatyczne.

Bieżący rok minie bez wojny europejskiej, ale trudno przypuścić, aby nie toczyła się już jak piłka śniegowa „Kwestya napoleońska“ zapowiedziana przez księcia Gorczakowa. Francya czeka z upragnieniem na jakie takie zakończenie z Meksykiem i stałe uspokojenie Algieryi i Tunetu. Obecnie siły jej są bardzo rozerwane. Francya przewiduje, że inne sprawy, które mogą się wytoczyć, będą dla niej i dla Cesarza drażliwsze i że postępowanie przyjęte w sprawie duńskiej stanie się niepodobnem. Stosunki między Francyą a Rosyą są złe, ubolewa nad tem *Presse*, a inne dzienniki z tego się cieszą.

Kwestya gabinetu angielskiego nie została jeszcze zdecydowaną. Lord Russell stara się utrzymać i używa do tego wszystkich sposobów.

Donosząc o przyjęciu Cesarza Maksymiliana I w Meksyku, *Monitor* robi wzmiankę, że nowego Cesarza przyjmowali ze szczególnym zapałem Indyanie, których jest $^{7}/_{8}$. Wniesiono z tego, że szukając posady swej władzy, nowy Cesarz będzie się starał oprzeć na żywiole indyjskim, potulniejszym i potrzebującym opieki rządu. *Monitor* wystawia sprawę meksykańską w różowych kolorach i zapewnia, że wojsko francuzkie będzie mogło wkrótce wrócić do ojczyzny. Zapewnienie to należy zapisać i życzyć aby coprędzej się spełniło. Potwierdza się, że upały wywarły i tego roku ten sam wpływ na federalistów co dawniej. Stanowisko separatystów jest zawsze dobre.

Dzienniki wychodzące w Nowym Jorku donoszą, że rząd washingtoński wydał Rosyi Polaków, którzy opuścili marynarkę rosyjską i że wydał ich pomimo, że służyli sprawie północy. *Siècle* nie wierzy w tę wiadomość, przeciwną nie już prawie narodów, które zdaje się nie istnieć w 19 wieku, lecz konstytucyi amerykańskiej.

Pomimo zjazdu w Kissingen, Rosya uznaje *les faits accomplis* w Rumunii, bo wie, że na tym punkcie Anglia trzyma z Francyą. Zdaje się, że w tym roku nie grozi Rumunii nic bardzo niebezpiecznego i że książę Kuza będzie się mógł obrócić przeciw wewnętrznym intrygom. Turcya zmniejsza swe siły wojenne. Podróżni przybywający z północnej Turcyi mówią wiele o agitacyi patryotycznej, które panuje w Rumunii, Serbii i Czarnogórze, agitacyi tem większej, że panujący nie mają potomstwa.

Anglia ogranicza się na zbieraniu składek dla Czerkiesów. Lord Redcliffe stoi na czele tego nieocenionego dzieła.

Hr, Kisielew będzie ambasadorem w Turynie, a hr. Stackelberg w Wiedniu.

Potwierdza się, że mąż królowej hiszpańskiej przybędzie do Paryża i że się uda do obozu chalońskiego. O przyjazdach innych książąt nie ma jeszcze nic pewnego. Cesarz żyje bardzo cicho w Vichy, a Cesarzowa w St. Cloud. Cesarzowa przejeżdża się codzień po ulicach Paryża. P. Fould jedzie jutro do Cesarza. Wewnętrzna cichość jest zupełna.

Książę Napoleon dziś wrócił do Paryża.

Kraków 16go lipca. JCMość postanowieniem z 7go lipca b. r. nadał gr. kat. dystryktowemu nadzorcy szkół i proboszczowi we Lwowie, radcy konsystoryalnemu X. Jakóbowi Szwedzickiemu w uznaniu jego długoletniej znakomitej pracy około szkół ludowych złoty krzyż zasługi.

Lwów 15 lipca. Rząd namiestniczy ogłasza, iż Ministeryum stanu zamianowało Drów Emiliana

---

Część literacko-artystyczna.

DO

CHARAKTERYSTYKI LUDZI I STRONNICTW

w Angielskim Parlamencie.

Jeden z wybornych angielskich przeglądów: *Westminster Reviev* podaje przydłuższy artykuł, mogący zająć pod niejednym względem. Nie tyle wszakże co do swobodnego sposobu krytykowania ludzi stanu, podobne bowiem, a nawet ostrzejsze, krytyki nie psują tam krwi nikomu; jakoż angielski mąż stanu szczerze pracujący dla kraju nie zważa na podobne krzyki i mówi sobie w duchu — ty pisz a ja będę robił, jak mi przekonanie i obowiązek każe. W takich artykułach krytycznych większy obudza interes to jaskrawe światło, jakie pada na będących teraz u steru ministrów, światło, wyjaśniające niejedną polityczną sytuacyę. Między innemi, zaraz na wstępie, pisze wspomniany wyżej przegląd: „Lord Palmerston zapewne nie pragnie dziś więcej, tylko, żeby machina państwa wytrwała do końca jego życia. Stanowisko jego w parlamencie ma cechę pogodnej błogości“— dla tego *Punch* może ma słuszność, kiedy *Old Pama* (lorda Palmerstona) porównywa z Jowiszem! Całe *credo* Whigów naszego czasu w cudowny sposób zamknął był Russell w tem godle: „Wypocznij sobie i dziękuj Panu Bogu!“ przy czem zaraz mu na myśl przychodzi sprawa Polska i Dania.

Teraźniejsza sesya — mówi *Westminster Reviev*— całkiem jest niezwykłą. Przez brak znaczniejszych spraw *wewnętrznych* rozsypały się na proch stare stronnictwa; w milczeniu zgodzono się na pytania tego rodzaju: albo obrabiać najspokojniej i cicho, albo na bok usuwać. Tylko pozornie toczą się jeszcze walki, o których każdy wie dobrze, że są tylko daremną słow ekspensą. Taki Tory „w przecięciu zawsze półgłówek“, sam nie wie, co się koło niego święci: Opozycya przyklaskuje lordowi Palmerstonowi, a uderzenie na Disraelego wywołuje w tej samej opozycyi liczne brawa i śmiechy. Dawniej bywało inaczej, i nie mogła się zdarzyć podobna pomyłka: siedzieli tam ministrowie, a więc walczono przeciw nim. Konserwatyści wcale nie mają szczerego zamiaru obalić teraźniejszego ministeryum; albowiem nie mogliby „żyć ani z Disraelim, ani bez niego.“— Nikt też nie używa takiego wpływu, jakim lord Palmerston w Izbie niższej poszczycić się może; czego on nie przeprowadzi, tego nie przeprowadzi nikt inny; ogromną ma popularność, mimo, że nie jest ani mowcą, ani słynnym z jakich wielkich powodzeń w polityce. W mowach swoich ani stylem, ani pomysłem nie wznosi się nad pospolitość; przytem postawę ma nie pociągającą, mówiąc zacina się, gestykuluje bez wdzięku. W każdej sprawie lubi dotykać tylko powierzchni: nie spotkasz się tam ani z szczytniejszą myślą, ani z wielką zasadą, ani z świetną uczonością, ani przekonywującą loiką — słowem pierwszy minister może być wszystkiem innem, tylko nie mowcą. Obok tych niedostatków, mowy jego przecież potężny wywierają skutek. Z dziwnym instynktem umie on wybierać tylko takie argumenta, jakie najlepiej zgadzają się z usposobieniem słuchaczów; podoba się im, bo nigdy nie preleguje i nie nudzi; a przytem nie zmusza ich do zbytniego natężenia umysłu, aby go zrozumieć mogli, zwłaszcza, że nigdy nie występuje przeciw nim jak zacięty przeciwnik.

Na dowcip się nie sadzi, bo wcale go nie ma, za to *żarty* jego rzadko bywają niewczesne, a często są mistrzowskie w osłabianiu kontrastów, lub łagodzeniu wrażeń wywołanych jakiem świetnem uderzeniem na rząd. Cała tajemnica jego powodzenia mieści się w dokładnej znajomości angielskiego charakteru, i w zupełnem wyrzeczeniu się wszelkiej jenialności. Jest to Anglik w *przecięciu*, reprezentant wieku mającego osobliwy wstręt do celów wzniosłych i konsekwentnie przeprowadzanych usiłowań i dążeń wieku, nienawidzącego wszelkich ostateczności, mianowicie jeniuszu, nielubiącego uczuć swoich wytężać długo w jednym kierunku; wieku bardzo praktycznego dopóki nic nie trzeba ryzykować, przedewszystkiem odpychającego w sztuce, literaturze i dyplomacyi tę stronę, jaka wymaga większego wysilenia władz umysłowych. Dla tego polityka lorda Palmerstona wybornie przypada do ducha epoki; to jego tryumf, jeżeli takowa miewa powodzenie; a sława go czeka, jeżeli istotnem okryje się powodzeniem.

Nie trzeba osobistych robić doświadczeń, dość, bacznie uważać bieg zdarzeń dzisiejszych, aby przekonać się jak trafną jest ta charakterystyka pierwszego ministra, wywierającego wpływ jakiego mało który z angielskich ministrów używał, wpływ któremu królowa, a dawniej książę Albert, z niechęcią się poddawali. Lord Palmerston bez żadnych zasad tak w publicznem, jak w prywatnem życiu, bez żadnego ideału — goniący tylko za tem co odpowiada celowi, stosujący się w działaniu do chwilowej potrzeby — wiernym jest przedstawicielem dzisiejszej Anglii, a zatem bardzo jej potrzebną jest figurą. Niema też nikogo, ktoby jego miejsce mógł zająć na teraz.

Co najzabawniejszego, że niektóre rządy kontynentalne usiłują naśladować u siebie ten płaski wzór angielski; i tak samo nie dbają o pryncypia, ani o głębsze kierunki, a tylko z dnia na dzień żyją, łatając drobnemi naprawkami skołataną machinę państwa. Zawsze ten bywa skutek naśladownictwa, że zwykle pożyczamy najułomniejszą stronę oryginału, o dobrej zapominając.

„Bez wątpienia — powiada artykuł *Westminster Reviev* — z ustąpieniem lorda Palmerstona ustanie to letargiczne i niepoczesne zawieszenie broni między przeciwnemi sobie stronnictwami. Atoli któż weźmie wtedy przewodnictwo w Izbie niższej? Sidnej Herbert nie żyje; lord Canning padł pod ciosami indyjskiego klimatu; sir Cornewall Lewis zgasł wcześnie — więc chyba Gladstone ten „świetny“ minister finansów w dzisiejszym gabinecie.

Gladstone w każdym razie jest największym mówcą parlamentarnym, większym niż lord Derby, a cóż dopiero Disraeli; Bright ma swoje znaczenie jako mówca ludowy. Oprócz tego Gladstone liczy się do znamienitych finansistów; umie być śmiałym i przedsiębiorczym, niewahającym się, czyli zbyt przezornym. Wszystko u niego zmierza do tego, aby czy krótko czy długo mógł piastować urząd pierwszego ministra — a jednak zdaje się, że nikt nie cieszy się z tej perspektywy. Nie ma on czysto angielskiego charakteru, jakiego lud wymaga od męża stanu; zbyt jest sumienny, pilnie roztrząsa wszystkie strony każdego pytania, i ztąd za nadto wiele różnych stron odkrywa.

W tem niesmakują Anglicy, których Amerykanin Hawthome wybornie scharakteryzował: „Cała „tajemnica ich ogromnych praktycznych powodzeń „zawisła od wyłącznej zdolności przymykania *je-„dnego* oka; przez co otrzymują tak wyraźne i do-„kładne pojęcie tego, co ich bezpośrednio obcho-„dzi, że mogą jak najłatwiej przez tysiączne nie-„przełamane zawady sadzić jednym skokiem i od-„nosić doskonały tryumf, niepostrzegając nawet „połowy nastręczających się trudności.“

Przeciwnie Gladstone jedno i drugie oko zawsze ma otwarte, i dobrze otwarte; kiedy wszyscy in

Łopuszańskiego i Władysława Srokowskiego, zastępców profesorów postępowania cywilno-sądowego i ustawy karnéj na Uniwersytecie lwowskim, komisarzami egzaminacyjnymi przy komisyi egzaminów sądowych ogólnych.

Wiedeń 15go lipca. *Presse* donosi, że w tej chwili sprawa kroacka znów wystąpiła naprzód. Biskup Strossmayer z Diakowaru przybył do Wiednia i zamyśla tu dłużej zabawić. Miał on dłuższą rozmowę z kanclerzem kroackim p. Maznuraniczem, a dziś miał mieć posłuchanie u JCMości. Biskup — jak dalej donosi *Presse* — miał się przekonać, że postępowanie jego w ostatnich kilku latach mało mu przyniosło korzyści (?!), i dla tego zamyśla teraz wejść na inną drogę. Bytność jego w Wiedniu zdaje się być w związku ze zwołaniem sejmu kroackiego. Są powody upoważniające do spodziewania się, że biskup użyje wpływu swego w dyecezyi i w całym kraju na rzecz wysłania posłów do Rady państwa. Ban Sokcewicz ma także przybyć na przyszły tydzień do Wiednia dla wyrażenia opinii swej co do zwołania sejmu i odebrania szczegółowych instrukcyj.

Z jakich powodów i na jakiej podstawie *Presse* utrzymuje w przytoczonym powyżej artykuliku, któremu dała tytuł „Polityczny metamorfozy“, że biskup Strossmayer przekonał się, że dotychczasowe jego postępowanie mało przyniosło mu korzyści, tudzież co przez te korzyści rozumie nie umiemy powiedzieć, a zresztą z wiadomości podanej przez *Presse* trudno się nawet domyślić. Czy to jest własny domysł a może przekonanie, że wszystko, co się robi powinno nieść korzyści tą miarą sądzi dostojnika kościelnego, który dotąd przewodniczył narodowi? Czy napis „polityczna metamorfoza“ znaczy, że się biskup Strossmayer zrzekł swoich dotychczasowych przekonań politycznych? A jakież *Presse* daje na to dowody? W przytoczonym artykuliku wcale ich nie ma; w ogóle więc trudno coś powiedzieć o owéj politycznej metamorfozie X. biskupa.

O podobnéj metamorfozie mówi także *Presse*, donosząc w korespondencyi praskiej o oświadczeniu ks. Rudolfa Taxisa, które nazywa zupełnem nawróceniem księcia, który stara się, aby doszło rąk JCMości pismo, gdzie nietylko zupełnie wyrzeka się kierunku politycznego, w jakim dotąd występował, ale i tłómaczy dotychczasowe swoje postępowanie wpływem kół, które nań napierały.

Byłby to więc czas metamorfoz politycznych, do których naturalnie policzyć należy i metamorfozę samej *Presse*.

Sprawie kroackiej poświęca *Presse* obszerny artykuł, z którego tu przytaczamy końcowy ustęp następującej osnowy:

„Jeżeli sejm kroacki zbierze się w tym roku — czego rząd sobie życzyć, zawsze za konieczność uważać powinien — to trudno się spodziewać, aby bezwzględnie wysłał zaraz posłów do Rady państwa. Będzie on może usiłował wywalczyć pewne formy zastrzeżenia; a może tylko dla próby, tymczasowo wyśle do Rady państwa; albo może wybór posłów uzależni za ścisłem ograniczeniem budżetu krajowego od powszechnego, być może, że liczba 9 posłów do Izby deputowanych wyda mu się za mała i zażąda aby i pokrewna ludność Pogranicza wojskowego przynajmniej symbolicznie była zastąpioną. Byłoby według zdania *Presse* nie słusznem, gdyby występowano przeciw takim życzeniom, jeżeli nie przekraczają miary niezbędnej całości interesów państwa. — Rządowi radzilibyśmy, aby się nad tem zastanowił, czy tak sucha kadencya jak ostatnia zwabić może Kroatów do Rady państwa.“

— *Wiener Ztg* powtarza wiadomość podaną przez dziennik *Hon* o uwolnieniu z więzienia śledczego Ludwika Asbotha, który od kilku miesięcy był w Peszcie uwięziony.

— Korespondent lwowski do *O.-D.-Post*, a i *Vaterland* (nie wiemy czy z innego źródła? *R. Cz.*) donoszą o powołaniu prof. Małeckiego, który jest mianowany członkiem rady oświecenia, do Wiednia, gdzie ma wziąć udział w obradach nad reformą austryackich uniwersytetów.

Królestwo Polskie.

Dziennik Warszawski ogłasza nowy wypis z protokółu komitetu urządzającego stosunki włościańskie w Królestwie Polskiem z d. 20 czerwca. Mieści on w sobie formularze przepisane dla tabel likwidacyjnych ze wskazaniem użycia ich. Likwidacye sporządzane przez właścicieli ziemskich będą sprawdzane na miejscu przez komisye lub delegowanych z nich urzędników. Delegacye te nie będą upoważnione do załatwiania włościan i ich praw dojrzałych, lecz nawet, gdyby tego nie było, winny dojrzeć, aby nie weszły tam na rzecz właścicieli takie grunta, któreby powinny przejść na własność włościan, tudzież czy osady włościańskie i wysokość powinności włościańskich policzone są tak, jak w samej rzeczy istnieją. Delegacya ma prostować wszelkie takie likwidacye, co ma znaczyć, że od delegacyi zależeć będzie uznanie słuszności likwidacyi, a nie od wzajemnego między stronami rozstrzygnienia. Tabele likwidacyjne mają być sporządzane w dwóch językach polskim i rosyjskim; gdy zaś Polacy wcale nie posiadają języka rosyjskiego, ani nawet nie znają głosek rosyjskich, przeto będą musieli użyć do napisania takich tabel urzędników rosyjskich zasiadających w komisyach miejscowych. W Królestwie Polskiem jest około 19,000 wsi, wypadnie zatem tyle referatów. Każdy wykaz składa się w przecięciu z pięciu arkuszy; wypadnie przeto około sto tysięcy arkuszy referatów w jednym i tyleż w drugim języku sporządzić. Prócz tego tyleż arkuszy tytułowych, na których ma być wypisana treść, czyni razem 240,000 arkuszy nie licząc w to, że prawie każdy właściciel zechce sobie zachować odpis tabel i wykazów, któryby komisya zatwierdziła. *Dziennik Powszechny* obliczył, że nawet nie licząc owych odpisów, potrzeba będzie arkuszy blankietowych w obu językach 532,000. Jeżli więc odpisy tyleż wyniosą, a do tego 10% policzyć wypadnie na pomyłki i zepsucie, wypadnie potrzeba około 1.118,000 arkuszy blankietowych. Obywatel będzie winien zapłacić za każdy arkusz 5 kopiejek, choć wartość jego nie może wynosić jak ¼ kopiejki, przeto za same blankiety likwidacyjne zapłacą obywatele około 56,000 rubli, kiedy druk ich i papier nie będą więcej kosztowały nad 2,800 rubli.

Znowu podajemy ukaz o powiększeniu płacy rosyjskim urzędnikom zarządu dóbr skarbowych czyli skonfiskowanych na Litwie. Łącznie z podobnemi ukazami wydanemi poprzednio dla urzędników zarządu duchownego i administracyjnego, ukaz ten stanowi dopełnienie woli carskiej, mocą której cała machina rządowa na Litwie ma czerpać swe siły żywotne z funduszów kontrybucyjnych. Gdy jednak nadal nie ma widocznych powodów do nakładania kontrybucyi, na rachunek której świeże jeszcze wychodzą ukazy, wolno więc przewidywać, że Murawiew trudność tę zechce załatwić po swojemu nałożeniem nowych kontrybucyj. Oto pomieniony ukaz:

„Rada państwa w departamencie ekonomii i na ogólnem zebraniu rozpatrzywszy przedstawienie ministra dóbr skarbowych o powiększenie pensyj urzędnikom i leśnym oficerom zarządu dóbr państwa w guberniach: Wileńskiej, Kowieńskiej Grodzieńskiej, Mińskiej, Mohilewskiej i Witebskiej postanowiła: 1) Z sum otrzymanych z majątków zasekwestrowanych w tych guberniach z powodu ostatniego buntu, oraz z 10% kontrybucyi z szlacheckich nieruchomych majątków tego kraju, pozwala się miejscowemu naczelnikowi tych guberний użycia w dopełnieniu do budżetu pieniężnego departamentu dóbr skarbowych § 2 art. 1 i § 2 art. 4, drugiego zaś departamentu § 3 art. 2, i leśnego § 2 art. 1. — do 84,000 rs. na rozdanie tytułem zasiłku dla utrzymania: a) tym urzędników rosyjskiego pochodzenia, zajmującym posady w zarządzie ministerstwa dóbr w pomienionych sześciu guberniach, których jenerał gubernator uzna za godnych; i b) wszystkim wysyłanym przez ministeryum dóbr osobom rosyjskiego pochodzenia przeznaczonym do zajęcia posad przy izbach dóbr skarbowych w pomienionych guberniach. 2) Zasiłek ten dawać w wysokości 50% etatowej pensyi członkom izb dóbr skarbowych, innym zaś urzędnikom zarządu dóbr skarbowych, w pomienionych guberniach, do wysokości nieprzechodzącej 50% pensyi, z wyjątkiem urzędników do szczególnych poruczeń pilnujących porządku w majątkach, którym może być dodane po 214 rubli 44 kop. każdemu, porównywając ich z okręgowymi naczelnikami pierwszej klasy. Decyzya ta najwyżej zatwierdzoną została 20 kwietnia (2go maja) 1864.“

— Znajdując w ogłoszeniach licytacyjnych na Litwie wiele majątków przeznaczonych na publiczną sprzedaż, z powodu długów prywatnych, wnosić można było, że tę przysługę rządowi oddają sądy, pod naciskiem jego będące, tem bardziej, iż żadnego w tym względzie nie pamiętamy ukazu. Tymczasem w *Wileńskim Wiestniku* znajdujemy pochwałę jednego z naczelników wojennych, z której z łatwością wnosić można o sposobie rozstrzygania praw i tytułów własności na Litwie. Oto są słowa pochwalne wojennego naczelnika powiatu Wilejskiego:

„Każdy z mieszkańców powiatu wszystkich stanów bez wyjątku, położywszy rękę na sercu, z zupełnem przekonaniem powiedzieć musi, że półkownik Helfreich był s r o g i m, lecz jeszcze bardziej sprawiedliwym, i przez czas swojego urzędowania zdołał postawić powiat w takim stanie, iż żadna z osób, chociażby otrzymała najcięższą karę, nie może zrobić wyrzutu, że ucierpiała niewinnie. Wszystkie prawne skargi, zawsze były zbadane i niepozostawione bez zadosyć uczynienia; lecz oprócz spraw politycznych, niezliczona ilość długów, na mocy obowiązujących kwitów, które na drodze sądowej, potrzebowałyby długiego czasu, i nie zawsze mogły być pomyślnie załatwione, u nas tymczasem rozstrzygały się przez samo tylko sprawiedliwe przekonanie naczelnika wojennego, i były natychmiast zaspakajane. Za dowód tego powszechnego szacunku, którym on cieszył się w powiecie może posłużyć to, że nietylko jego rozkaz, lecz i najmniejsze życzenie niechcący wypowiedziane, z radością niezwłocznie spełniło się.“ Zaiste magiczna siła teroryzmu!

Rosya.

Uzbrojenia morskie Rosyi zaczynają budzić uwagę i obawy Europy, niepodobna im bowiem nadać zwykłego i naturalnego znaczenia, jakie mieć może zbrojenie się każdego innego mocarstwa morskiego. Rosya właściwie nie jest państwem morskiem, brak jej wszystkiego pd tym względem, a mianowicie brzegów, mórz i portów. Wąski Baltyk zamknięty Kategatem, i najgorsze o każdej porze roku do żeglugi morze Czarne, zamknięte Bosforem i Dardanelami, nie mogą uważać się za właściwe morza, ale raczej za jeziora dla nadbrzeżnej kupieckiej żeglugi. To też i znaczenie jakie im dotychczas troskliwa o równowagę polityka europejska nadawała, było ściśle międzynarodowe, prawie neutralne. Nie tylko bowiem morze Czarne zniszczeniem floty rosyjskiej i kategorycznem orzeczeniem kongresu paryskiego zostało wyzwolone z pod uzurpowanego panowania Rosyi, ale również i Baltyk też same przedstawiał warunki z powodu przewagi na nim sił morskich Szwecyi i Danii, które stanowiły w tym względzie rękojmię Europy. O morzu Białem i Oceanie Lodowatym nie ma co mówić, gdyż tam ambicya Rosyi i obawa Europy nie sięga; płytkie zaś i najgorsze do żeglugi jezioro Kaspijskie pozwala nawet Persyi być z tej strony spokojną.

Przy takich geograficznych i politycznych warunkach czemże dadzą się usprawiedliwić morskie uzbrojenia Rosyi? zapewne, że nie potrzebą ani też możnością względnie na obecne położenie. Jako państwo ściśle kontynentalne nie ma Rosya potrzeby obrony swego handlu i interesów na morzu, jak inne państwa kolonialne i przemysłowe, a zanadto jest potężną i szczęśliwie położona, aby nie mogła w obec Europy samą tylko lądową armią obronić swej niezależności. Co zaś do brzegów, po tem, co już zrobiono dla ich obrony, może być Rosya zupełnie bezpieczną. Od czasu, gdy Kronsztad oparł się flocie lorda Napiera, niczego nie zaniedbano, aby ten klucz rosyjskich północnych wybrzeżów uczynić niezdobytym. Zmiany, jakie sprowadził za sobą system statków pancernych zostały z największym pośpiechem uwzględnione tak w fortyfikacyach jako też w budowie dostatecznej liczby nadbrzeżnych pancernych bateryj i pływających hidraulicznych doków. Nad morzem Czarnem nie zasypiano również sprawy, lecz od czasów wojny wschodniej nietylko że naprawiono zburzone fortyfikacye, ale nadto wzniesiono wiele nowych, tak iż same rosyjskie dzienniki przyznają za dostateczne, to co już dla obrony brzegów południowych zrobiono.

Nie mając potrzeby, Rosya zarówno nie ma możności powiększania sił morskich, tj. możności, jaką dają naturalne warunki geograficznego i politycznego położenia, w jakich się Rosya znajduje. Na morzu Czarnem prócz 6 statków przyznanych jéj kongresem paryskim, niepowinna więcéj budować. Na Baltyku zaś, lubo nie z mocy traktatów, to dla samego braku dogodnych portów, oraz zbyt ścieśnionego zakresu działań, jaki się dla floty przedstawia, nie miałaby Rosya przyczyny powiększania jéj, chyba na to tylko, aby bez celu prowadzić morską donkiszoteryę i wałęsać się po odległych Oceanach, gdzie ani poddanych ani interesów rosyjskich nie ma do obrony. Trudno przecież uwierzyć, aby dla tak niewinnéj rozrywki chciała Rosya poświęcać swoje opłakane finanse.

Nie od dziś datuje się potęga Rosyi, a przecież wzrost jéj nigdy nie był zawarowany jednoczesnem podniesieniem sił morskich. Owszem, dla braku naturalnych podstaw, owéj potrzeby i możności, istnienie floty rosyjskiéj zależało zawsze od sporadycznych i zewnętrznych a raczéj zaborczych celów, i wtedy też kończyło się, gdy tych celów zabrakło. Flotę rosyjską stworzył pierwszy Piotr Wielki z powodu wojny z Szwecyą, a po ustaniu téj wojny upadła też na długo i flota, nie mając przyczyn istnienia. Po raz drugi odbudował ją Mikołaj dla zdobycia Carogrodu, co gdy się nie powiodło, a okręty zostały zatopione umyślnie pod Sebastopolem, nikt w Rosyi a nawet sam rząd nie pomyślał aż do ostatnich czasów o rozwinięciu sił morskich na większą skalę. A jest to tak dalece prawdziwem, że w téj chwili nawet organ liberalnego stronnictwa rosyjskiego *Gołos*, protestuje przeciw uzbrojeniom morskim, jako zupełnie niepotrzebnym dla Rosyi.

Inaczéj wszakże myśli rząd, niepotrzebnie podbudzany w tym razie przez organ panującego dziś stronnictwa w Rosyi *Gazetę Moskiewską*, zarzucającą mu opieszałość. Na morzu Czarnem wydobywanie zatopionych statków przy podwójnym pośpiechu już ukończone, a warsztaty okrętowe w Mikołajewie wykończają prócz starych, jednocześnie kilka nowych statków wojennych; żelazne płyty zwrócone w roku zeszłym od Dardanelów, którędy przejść im niedano, z niezmiernym kosztem i trudem drogą lądową dochodzą swego przeznaczenia, co się znacznie ułatwi za przeprowadzeniem rozpoczętéj kolei żelaznéj do Sebastopola; w Poti od miesiąca rozpoczęto forsowne roboty dla założenia wojennego portu; arsenały morskie są przepełnione wszystkiem co tylko do uzbrojenia i uekwipowania statków potrzeba. Cóż więc dziwnego, że gdy dwa lata temu, angielskie dzienniki z wielką a próżną zgrozą znalazły na morzu Czarnem zamiast sześciu, 78 statków rosyjskich, dziś kiedy Rosya nie ma powodu zważać na traktaty i krzyki Europy, pokaże się nagle oczom zdziwionym imponująca flota złożona ze statków pancernych, śrubowych i parowców kupieckich należycie uzbrojonych?

Nierównie groźniejszéj natury są uzbrojenia na morzu Baltyckiem, w przeciągu jednego roku zdołano tam wykończyć 12 łodzi i 2 bateryj pancernych, nie licząc w to będących na warsztatach okrętów wojennych, a organ ministerstwa wojny *Inwalid* wyraźnie powiada, że nie myśląc pod względem floty emulować z Anglią, Rosya myśli przecież naśladować Francyę.

Nastręcza się pytanie, po co te uzbrojenia, kiedy ich nie wywołuje potrzeba własnéj obrony? A odpowiedź na to nie może być inna jak tylko, że cele, jakie budując flotę miał Piotr Wielki i Mikołaj, przy trzeciem jéj odbudowaniu jednoczą się dziś razem i szybko dążą do spełnienia. Potrzeba Rosyi szwedzkich portów i Bosforu, i gdyby to nie było widocznem, z śmiałego stanowiska jakie ona od niedawna w polityce europejskiéj zajęła, to wniosek ten nastręcza już samo zwiększenie floty, która w dzisiejszych swych portach i morzach oraz restrykcyach kongresu paryskiego obracać się nie może i nie zechce.

Ale Szwecya i Carogród to jeszcze nie ostateczne cele testamentu politycznego Piotra W. Są to tylko środki wiodące do celu, są to ramiona któremi z północy i południa objąć będzie można ofiarę gniecioną ze wschodu całą siłą korpusu.

W obec tej oczywistości zamiaru, który wkrótce stać się może faktem, nikt nas o przesadę posądzać nie będzie, jeżeli przyczyny rozbudzenia się ambitnych celów Rosyi i ich postępu szukać zechcemy w zeszłorocznem postępowaniu Europy w sprawie polskiej. Zgnieciona i upokorzona Rosya po wojnie wschodniej, bez pieniędzy i armii, nurtowana wewnątrz kwestyami społecznemi, nie wierzyła w swe siły i innych celów jak na teraz nie miała, prócz dokończenia rozpoczętych reform. Dowodem na to najlepszym jej rozbrojenie i rola, jaką w polityce aż do ostatnich czasów odgrywała. Ale rozjątrzona groźbami zachodu, które niespełnione podniosły jej dumę i zaufanie we własne siły, stanowczo weszła dziś na drogę, na którą pierwej wstąpić nie umiała; a raz na nią wszedłszy nie wróci już z pewnością, chyba zmuszona do tego drugą wojną wschodnią.

Za dowód do tych uwag niech nam posłuży niżej podany wyjątek z wstępnego artykułu *Inwalida*, spowodowany nie chęcią przechwałki, jak to często bywa na Zachodzie — gdyż rosyjskie dzienniki zwłaszcza urzędowe trzymają się zawsze mądrej maksymy, aby słowem nie uprzedzać czynu — lecz wywołany tym razem koniecznością obrony kierunku rządowego przed liberalnem stronnictwem, które słusznie, choć nadaremnie, widzi w zaborczej polityce Rosyi grób dla wewnętrznej swobody i rozpoczętych reform społecznych. Oto są słowa *Inwalida*:

„Nie może flota rosyjska mieć tylko obronne, nadbrzeżne znaczenie, najpierw dla tego, że możność napadu jest pierwszym warunkiem rzeczywistej obrony. Inaczej, dobrowolnie wyrzekłszy się tej możności, będziemy w chorobliwem położeniu względem każdego przeciwnika, chociażby nawet słabszego, lecz niedostępnego naszym ciosom. Nie mówimy już o tem, jak upakarzającą dla narodowej dumy i godności cesarstwa byłaby konieczność cierpienia zniewag, jakiejkolwiek Danii lub Japonii, nie mając możności pomszczenia się na nędznym wrogu. Przytem pierwszorzędne państwo ma zawsze mnóstwo zewnętrznych interesów, oprócz swej własnej obrony. Obrona naszych politycznych i handlowych interesów na odległych morzach, opieka naszych poddanych i jednowierców, nakoniec konieczność podtrzymywania siłą żądań naszych dyplomatycznych ajentów, wszystko to nakazuje nam mieć silną flotę, nie tylko przeznaczoną do obrony brzegów, lecz także mogącą przepływać oceany i na pierwsze żądanie jawić się tam, gdzie zachodzi potrzeba; tudzież stale utrzymywać eskadry na dalekich morzach, tem bardziej, że to stanowi wyborną szkołę dla naszych oficerów i majtków.

Na przykład: fregata „Ilija Muromiec“, która podczas syryjskiej rzezi w r. 1850 jednem zjawieniem się swojem w Bajrucie zbawiła chrześcian, najwymowniej stwierdza myśl naszą; jeszcze więcej dowodow możnaby przytoczyć na obronę konieczności stałego pobytu naszej eskadry na Oceanie Spokojnym. Wielkie znaczenie nasza flota może mieć i ma nie tutaj — w Europie — lecz na Oceanie Spokojnym. Tam nie wielka eskadra nasza może być niebezpieczną nie tylko dla drugorzędnych lecz i dla pierwszorzędnych mocarstw morskich. Chociażby eskadra nasza była nie wielką, to Ocean jest wielki, i dla tego też, aby wyłapać statki tej eskadry, potrzeba może całego roku, a w tym czasie ta eskadra przyniesie szkody morskiemu handlowi nieprzyjaznego nam państwa na kilka milionów.

Na zasadzie wyżej powiedzianego, jesteśmy zupełnie przekonani, że dla Rosyi *konieczną jest flota*, nie tylko dla obrony jej własnych brzegów, lecz *flota odpowiednia znaczeniu i godnosci rosyjskiego państwa.*

Przy tem, cel ten może być osiągnięty nawet bez nadzwyczajnych wysileń. Nie jesteśmy w stanie zbudować floty równającej się angielskiej, dla tego też wyrzekniemy się myśli równania się z nią w tym względzie — jak to czyni Francya, rzeczywiście, z ostatecznem wytężeniem swych środków — lecz niemniej będziemy ufać w swe siły, dla tego, że my rzeczywiście możemy.

Mając chociaż nie wielką lecz wyborną eskadrę, szybko chodzących statków uzbrojonych silną artyleryą, możemy zawsze być niebezpiecznemi nawet dla każdego pierwszorzędnego morskiego państwa, nie blokując jego wybrzeży, nie znosząc jego floty w otwartych bitwach, lecz szkodząc jego handlowi i zagrażając koloniom.

Jeżeli taki „Alabama“, „Sumter“ i „Floryda“ prerobione z lichych kupieckich parowców, przyniosły ogrom szkody północnym Amerykanom, to jakież nieobliczone szkody mogłyby przynieść statki w rodzaju fregaty „Jenerał Admirał.“, „Aleksander Newski“ i innych, lub korwety i klipery w rodzaju „Witiazia“, „Wariaga“, „Isumruga“ lub „Zemczuga“, zwłaszcza jeżeli próby okażą możność pokrywania podobnych lekkich statków żelazem, chociażby w części bez pozbawienia ich szybkości i morskich przymiotów.

Przypomnijmy sobie trwogę, jaką wywołuje w dziennikarstwie każda pogłoska o związku Rosyi z Stanami Zjednoczonemi; miejmy na uwadze, że pojawienie się bardzo małej liczby statków naszych na odległych morzach nie było i nie będzie bez pożytku — weźmy na uwagę to wszystko, a życzyć będziemy rosyjskiej flocie możliwego wzrostu, nie żałując tych 27 milionów, które wydaje na nią państwo.“

— Rosyjskie dzienniki podają reskrypta na imiona W. ks. Michała, ks. Barjatyńskiego, oraz jenerałów: Ewdokimowa, Orbeliani, Szatiłowa, Batczatułu i Grabbe, w których to reskryptach obok załączonych oznak honorowych jest wyrażone podziękowanie za zdobycie Kaukazu. W. ks. Michał i jen. Ewdokimow obaj dostali ordery św. Jerzego 2ej klasy.

Prusy.

Korespondencya Zeidlera, organ stronnictwa feodalnego, podaje o sprawie sejmu pruskiego, o którym ostatnimi czasy kilka razy była wzmianka, następującą wiadomość: Postanowienia względem sejmu powzięto w Karlsbadzie, a mianowicie stanęło stanowczo na tem, że 1) temi czasy nie będzie sejm zwołany, a 2) pytanie, kiedy Izby mają być zwołane, odroczono do powrotu króla z kąpiel. Co się tyczy pogłosek krążących po dziennikach, jakoby minister skarbu Bodelschwingh życzył sobie zwołania sejmu, są one całkiem nieuzasadnione. Możemy zapewnić, że podczas obrad w Karlsbadzie nie kierowano się względem skarbowym. Rząd posiada środki na prowadzenie wojny, a każdy wie, jak mało skłania się do tego, aby środki wojskowe, które potrzebne są do utrzymania honoru Prus, zawisłe były od loteryi parlamentarnych głosowań. Owszem zadają sobie pytanie, czy ze względu na zewnętrzne stosunki Prus i w nadziei możliwego załatwienia naszego konstytucyjnego sporu, korzystnem byłoby zwołanid sejmu? Na pytanie to odpowiedziano przecząco, gdyż mąż państwa, który wie, z kim ma do czynienia, liczyć musi nie tyle na nawrócenie się przeciwników, ile na obrót rzeczy w kraju. Rząd ma do czynienia z krajem, a nie z sejmem.

Niemcy.

Do *Presse* donoszą z Brukseli z 11go b. m., że król Leopold mądrością swą powszechnie uznawaną głównie przyczynił się do nakłonienia Danii do tego, że z mocarstwami wojującemi wprost rozpoczęła rokowania o pokój. W związku z tem pojmować należy misyą ks. Jana Glücksburskiego. Chociaż więc królowi belgijskiemu nie przypadła rola rozjemcy, to przecież miał sposobność udzielenia dobrej rady, którą, jak dodają, uznano za taką tak w Londynie jak i w Paryżu. Przybycia gońca duńskiego, który przywiezie pierwszą wiadomość o pokoju, oczekują w Brukseli pozajutro.

Tymczasem inaczej przedstawia misyą ks. Jana Glücksburskiego *Botschafter* w liście z Paryża z 12go b. m. — Korespondent tego dziennika wspomniawszy o tem, że już ucichł hałas z powodu św. przymierza, powiada, że według zdania krążącego po Paryżu milczenie nagłe o św. przymierzu nastąpiło stąd, iż p. Bismark w skutek trudności, na jakie napotyka przymierze z Rosyą, znów wrócił się do swego pierwotnego projektu ścisłego spólnego postępowania z Francyą i znów doszedł do tego punktu, na którem powiększenie

---

ni mają jaką słabą sprawę za zupełnie przegraną, on zawsze coś odkryje, aby ją podeprzeć. Lord Palmerston *inaczej robi i wielce rad, jeżeli krzyk ludu nastręczy mu sposobność, stanąć po stronie mocniejszego.* Brakuje jeszcze Gladstonowi owej niewyczerpanej wesołości, humoru i grzeczności, jakiej Palmerston używa przeciw opozycyi; lubo szlachetny lord za dawniejszych czasów traktował przeciwników swoich z największem lekceważeniem, które teraz przybrało wyraz słodkiej dobroduszności. Gladstone ma krew zbyt gorącą, wszystko bierze na seryo, co mówi, a mówi z przekonaniem czerpanem w głębi duszy i sumienia. Swietna jego wymowa unosi go często ze sobą i porywa nawet przeciwników: przez co niejednych uraża, mianowicie takich, co w ogóle godzą się z jego zdaniem, lubo z pewnemi zmianami — a zwykle są to ludzie miernej natury, nieznoszący, aby potęga przekonywującej wymowy zmuszała ich do milczenia. Można bowiem śmiało twierdzić, iż *żaden charakter niezdobywa sobie w Anglii tyle ufności, co stateczna i konsekwentna mierność.* Wie o tem lord Palmerston najlepiej. Przeciwnie Gladstone dla Anglików jest zbyt jenialnym. Mąż ten wykwintnie wykształcony, pełen wiadomości, umie się wzbić nawet nad uprzedzenie narodowe; ztąd polityka jego niepozostałaby w dawnej, wyjeżdżonej kolei, i nieżyłaby z dnia na dzień. W oczach zwyczajnego Anglika — to „niespokojna głowa“; nie ma więc dla niego sympatyi, ponieważ niemógłby sobie ciasnym rozumem wytłomaczyć *cui bono* minister jego to lub owo robi. W sprawie Szlezwicko-holsztyńskiej krótko widząca polityka pierwszego ministra i hrabiego Russella, znalazła w Gladstonie najzaciętszego przeciwnika.

Lecz idźmy dalej.

W liberalnem stronnictwie zbywa całkiem na zdolnościach: pp. Granville, Argyle, Cardwell, Grey i inni są w swoim rodzaju ludzie bardzo zacni, ale żaden nie ma zdolności na pierwszego ministra. Możnaby jeszcze znaleść między młodzieżą indywidua wiele obiecujące, jednakże brakuje im głównej rzeczy — wysokiego urodzenia; a bez tego niepodobna dostąpić w Anglii najwyższego politycznego stopnia. Radykaliści, Bright i Cobden już prawie przeżyli się; a między ich zwolennikami nic górującego niepojawiło się. Tak tedy cała liberalna partya choruje śmiertelnie na najszanowniejszą mierność. Nie ma się czemu dziwić, że pod ten używający wziętości sztandar, ciśnie się najwięcej takich istot, co niemogąc znaczyć coś przez się, chcą znaczyć przez godło. Ilość bardziej tu popłaca niż jakość.

Pozostają jeszcze konserwatyści. Z tymi ma się daleko gorzej: podejrzliwi, niejedni, nie wiedzący czego mają chcieć, nieukontentowani. Disraelemu, chociaż to ich naczelnik, zaledwo ufają, a kim innym niemogą go zastąpić; im zaś samym, jako stronnictwu, zbywa całkiem na parlamentarnych talentach. Ani jednego między nimi nieznajdziesz, coby zasługiwał na miano męża stanu; ani jednego, coby nawet w gronie życzliwych stronników mógł za znakomitego mówcę uchodzić. „Partya ta tak na nic zeszła, że nawet z pewnym rodzajem podziwu zwykła słuchać nędznych i cynicznych szermowań wytryskujących z niepoprawnej i ciasnej mózgownicy takiego lorda Cecil.“ Jeden tylko lord Stanley ma wszystkie przymioty naczelnika partyi; jeżeliby zaś kiedy miał zostać przywódcą, tedy niechybnie poprowadziłby na fałszywą drogę.

Torysy w tem wszystkiem najgorzej stoją: większa ich część zaledwo wie, o co właściwie ma walczyć; wiek ten przerósł ich o całą głowę. Niegdyś przed 50 laty i więcej, występujący w świat Tory, odbywał zwykły *grand tour*, ocierał się między ludźmi, przyswajał sobie *jargon de la haute politique*, i z góry wiedząc, że ma głosować przeciw Whigom, odrazu robił karyerę. Tymczasem w Europie zaszły gwałtowne zmiany, powstały nowe zasady, a raczej cienie zasad, a dawne znikły. Legitymizm, równowaga europejska, nienawiść do Francyi, stanowiska dość podkopane; z drugiej strony stoi wolność handlowa z całym ogonem trudnych do nauczenia się zadań ekonomii politycznej. Zwycięztwo wolności handlowej nie tylko stronnictwo konserwatywne wysadziło z urzędów, ale co więcej tak podkopało wszystkie ich zasady, że stronnictwo *nie ma już swojego hasła.* Postrzegłszy się przytem, że niemy gniew nie wiele pomaga, przechodzi na nowoczesne stanowisko — odtąd wolność handlowa stała się artykułem jego wiary; odtąd dla południowych państw, między innemi dla Włoch, upomina się o „święte niezaprzeczone prawo“ służące ludowi wybierania sobie monarchy. Słowem, Tory jako stronnictwo dzisiaj są niczem; spodziewać się, że później zwiążą się w nową organizacyę na podstawie nowoczesnych wyobrażeń. Zawsze jest to Ciało zwątlone na chwilę, ale dość żywotne, aby się w danym razie podźwigło z niemocy. Pod fatalizmem żaden Tory pewno nie ugnie głowy.

A cóż Whigowie? Kapua posad ministeryalnych przyprawiła ich o ruinę. Im także niedostaje nowego wyznania wiary; stare artykuły o pokoju, oszczędności, reformie, popadły w zupełny dyskredyt. Przed zuchwałem wystąpieniem księcia Gorczakowa pokornie czołgają się, i wojsko i flota teraz w czasie pokoju drożej kosztuje, niż w zwykłych czasach wojennych; co się zaś reformy tyczy, potrzeba więcej niż pospolitej odwagi, aby się jej zwolennikiem ogłosić. Dzisiejsze wyznanie wiary Whigów wybornie i zwięźle określił ich Mistrz i Pan: „Siedź cicho i dziękuj Bogu! Lorda Johna nie ma już na świecie, *„Orzeł, co niegdyś rwał się do słońca“* wypoczywa teraz w swojem gnieździe; niegdyś przyśpiewywano mu: „Wszystko, co wielkie i szczytne, zostaje na usługach tak orlego ducha jak twój.“ Lecz hrabia Russell już stary, wprawdzie nie tak stary jak lord Palmerston; mniema jednak, że kiedy znużył się przy twardej pracy, to i cały kraj musi być znużony. W swej słabej obronie Polski przytoczył i ten powód, że zbyt w podeszłym wieku może nie brać na siebie odpowiedzialności w tak trudnej sprawie, jak Polska. Zestarzał się i osłabł jak tylu innych mężów stanu, i jest to wpływ dzisiejszego wieku, który prędko zużywa ludzi.

W angielskim charakterze są dwa przeciwieństwa: wewnętrzny pociąg do starego, a nieufność do nowości opierają się niezmordowanej energii pędzącej zawsze naprzód. Jeżeli zaś utrzymują się w równowadze te dwie siły, tedy powstaje ów umiarkowany, z siebie wywijający się postęp, któremu Anglia wielkość swoją zawdzięcza. Dzisiaj zdaje się niedopisywać energia: i Anglia, jak każdą razą w czasach słabości i rozstroju, stara się o przymierze z Austryą. Wewnątrz dużo jest rzeczy do zreformowania; obecna skłonność do śpiączki podobna jest do tej senności, jaka zwykle napada podróżnych zbłąkanych w śnieżnej zamieci. Owa polityka, co mówi: „Spocznij sobie, i dziękuj Panu Bogu“ — porobiła z mężów stanu starych inwalidów grzejących się na słońcu przed drzwiami szpitalu, i opowiadających sobie dawne wojenne wyprawy. Dla tego to teraźniejsze posiedzenia parlamentu były tak biedne i bez treści; wprawdzie wiele nagadano się o sprawach zewnętrznych i wewnętrznych, ale nie rozwiązano ani jednej. Tem się jedynie można pocieszyć, że godziny jego policzone są.

potęgi pruskiej wydało mu się najłatwiejszem do osiągnięcia, chociaż nie będzie się stawiać tamy zamiarom francuzkim. W celu powtórnego zawiązania z Francyą przyjaźnych stosunków, korzystał Bismark z zapytania wystósowanego do Cesarza, czy, jeśliby z ominięciem Anglii rozpoczęły się bezpośrednie rokowania pokojowe między Danią i Prusami, Cesarz nie odmówiłby swej „życzliwej przysługi." Cesarz zaraz się na to zgodził, i *na wskazówkę stąd daną udał się ks. Jan Glücksburski w podróż dla rozpoczęcia rokowań pokojowych.* W Vichy przedłoży książę żądania pruskie i ustępstwa duńskie Cesarzowi do osądzenia, który tym sposobem wprawdzie bez hałasu, ale rzeczywiście stanie się sędzią polubownym.

Anglia.

Podajemy tu treść rozpraw parlamentu na posiedzeniu z 12go lipca.

W Izbie wyższej przypomniał lord Shaftesbury na nowo dawniejszą swą interpelacyę tyczącą się ochotników szwedzkich, których podług pogłoski miano pod Dypplem wymordować, i życzy sobie dowiedzieć się, czy też rząd ma w tym względzie bliższe szczegóły. Lord Russell odpowiada, że ma świeższe doniesienie pruskiego ministra spraw zagranicznych, według którego w całej armii duńskiej nie ma więcej nad 70 Szwedów, z których pod Dypplem było tylko pięciu a i ci znajdują się w niewoli. Duńczycy w ogóle mieli tylko 400 zabitych, zatem niepodobieństwem jest, aby 400 Szwedów wymordowano.

Lord Shaftesbury oświadcza, że przed kilku dniami odebrał list od admirała Dacres, który za pozwoleniem Izby odczyta. List ten pisał szwedzki porucznik marynarki, który obecnie służy na angielskim okręcie „Edgar"; brzmi on jak następuje: „Spithead 11go lipca: Brat mój Otto Nordenfalk, 21 lat mający, wstąpił na początku tego roku do wojska duńskiego i służył podczas teraźniejszej wojny w 2giej komp. 3go pułku. Dnia 18go rano, w dzień zajęcia szańców dyppelskich był on na czele oddziału zasłaniającego odwrót jednej części wojska. Strzał nadwerężył mu język i szczękę, padł bez zmysłów na ziemię, a kiedy odzyskał przytomność, spostrzegł, że leży na ziemi pomiędzy stosem poległych i rannych. O kilka kroków stali żołnierze pruscy. W chwili kiedy wsparty na łokciach chciał się podnieść, żołnierze owi tłumnie doń strzelili. Kilka kul przedziurawiło płaszcz i kapelusz, lecz nie tknęły rannego, który znów upadł na ziemię, udając nieżywego. Wkrótce usłyszał głos drugiego Szweda, oficera w służbie duńskiej, który mu dał pomoc, a ponieważ Prusacy byli odeszli, udało się obudwom Szwedom umknąć, chociaż później ich ścigano. Brat mój opowiadał mi wiele wypadków, w których Prusacy okrutnie postępowali sobie z ludem, lecz trudno o tem wszystkiem pisać szczegóły."

Lord Shaftesbury dodaje do tego listu uwagę, że dawniejsze jego doniesienie, iż pruscy żołnierze strzelali na rannego oficera, tem samem się potwierdza. — W *Monitorze wieczornym* (Moniteur du soir) znajduje się zresztą wydany przez pruskiego księcia Fryderyka Karola rozkaz dzienny, na mocy którego każdy cudzoziemiec ujęty w wojsku duńskiem, który w niem regularnie nie służył, uważany będzie za rozbójnika, stawiony przed sądem wojennym i rozstrzelany będzie. Z czego widać, że rząd pruski wcale nie myśli o złagodzeniu okropności wojennych.

Lord Russell zapewnia, że ma powody do mniemania, iż rząd pruski nie ma zamiaru wykonania rzeczonego rozkazu dziennego.

Reszta posiedzenia schodzi na ściśle miejscowych sprawach.

W Izbie niższej, tym razem dość pustej, zapytuje między innemi p. Seymour sekretarz stanu w ministeryum spraw zagranicznych, czy rząd ma wiadomość o depeszy z 16go lutego 1864 podanej za urzędową, którą *Morning Post* z 4go b. m. ogłasza jako depeszę ks. Gorczakowa do p. Ubriła, tudzież o drugiej w przeciwnym duchu napisanej, którą nazwano prywatnym listem ks. Gorczakowa do tegoż p. Ubriła. P. Layard odpowiada, że nic nie wie o tych obu depeszach.

Poczem następują zapytania względem zachowania się rządu brazylijskiego w sprawie handlu niewolnikami; odpowiada lord Palmerston, że Brazylia tylko z musu zniosła 1852 r. handel niewolnikami; p. Bright zaś upomina rząd, aby się nie mieszał w sprawy obcych państw, pomny na rozprawy zeszłotygodniowe Izb.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 lipca. Mówiliśmy wczoraj o potrzebie zawezwania obywateli, którzyby dali zdanie swoje co do budynku mającego mieścić w sobie biura Magistratu tutejszego. *Krak. Ztg* przytaczając treść tego cośmy pisali, dodaje: „tym razem przecież!" Ma to znaczyć, żeśmy dawniej byli przeciwni mianowaniu obywateli reprezentantami interesów miejskich, a teraz sami przypominamy potrzebę zawezwania ich rady, gdy idzie o wydatek na dom ratuszowy. Tak jest, byliśmy przeciwnikami nominowanej Rady miejskiej, bo chcieliśmy, aby reprezentacya miasta wyszła z wyborów, bo żądaliśmy, aby Rada miejska była legalnym organem interesów miasta. Dziś, gdy w obecnych okolicznościach nie ma mowy o wyborach, chcemy przynajmniej, aby Magistrat w ważnym przedmiocie domu miejskiego zasięgnął zdania obywateli bezinteresownych i życzliwych a niezależnie wypowiedzieć je mogących. To nie jest bynajmniej uznaniem zbyteczności wybieralnej Rady miejskiej, ani też poczytaniem ówczesnego zgromadzenia powołanych osób za odpowiedni organ interesów miejskich.

— Dziennik *International* opowiada spotkanie, jakie miał w zaprzeszłą sobotę na wieczorze u lady Palmerston poseł pruski w Londynie hr. Bernstorff z p. Barthwick, właścicielem i redaktorem naczelnym *Morning Post.* Nie zawadzi tu nadmienić, że organ pounfny p. Bismarka *Nordd. Allg. Ztg*, nie zostawiła jednego włosa całego na panu Barthwick a nawet na nieżyjącym już dziś ojcu jego, redaktorze jak i on tego samego dziennika, tak, iż zdawaloby się, ktoby nie znał ludzi i stósunków, że redaktorowie najpierwszych dzienników angielskich, to istne zbiegi z Botany-Bay. Anglicy inaczéj zapewne sądzą, skoro p. Barthwick bywa nietylko u lorda Palmerstona, lecz i u jego małżonki, gdzie tylko *gentry* i dyplomacya ma przystęp. *Nord* powiada, że mu się to opowiadanie nie zdaje być prawdziwem, lecz nie może mu zaprzeczyć, gdyż nie był (!) na tym wieczorze u lady Palmerston. *La Presse* pobieżnie rzecz tę traktuje, a korespondent londyński do *Gazety augsburgskiéj* tak dalece wierzy w prawdę tego co o tym wieczorze opowiadają, że przytacza angielskie słowa, jakiemi poseł pruski zagadnął redaktora. Było zresztą na tym wieczorze kilkaset osób, a rzecz się tyczyła bardzo podniesionym głosem, i goście wielce byli zgorszeni tą sceną, która, jak piszą do *Gazety augsburgskiéj*, w dziwnéj zostawała sprzeczności z zwykle panującym obyczajem u wyższego towarzystwa londyńskiego, gdzie wielce dbają o przyzwoitość, powagę i dowcip. W sobotę rano ogłosił *M. Post* wiadome dokumenta; tegoż wieczora poseł pruski wraz z żoną swoją był u lady Palmerston. Ujrzawszy p. Barthwicka, nagle się zerwał i zbliżywszy się ku niemu zowołał głośno po angielsku: „Co pana spowodowało do ogłoszenia tych niedorzecznych depesz? Wszystko to przeklęte kłamstwo!" (*What business had You to publish those nonsensical despatches? It is all one damned lie!*) Ostatnie te słowa wyrzekł hr. Bernstorff z wielkim naciskiem, co zgorszyło obecnych. Redaktor odrzekł z uśmiechem, że ogłaszając depesze, dowiódł ich prawdziwości. Wtedy hr. Bernstorff podawszy rękę żonie swojéj, wyszedł ze sali. *Nord* utrzymuje, że mu się zdaje być niepodobieństwem, aby hr. Bernstorff wybrał był taką chwilę i takie zgromadzenie, dla żądania wyjaśnień od p. Barthwicka; *Gaz. Augsburgska* zaś posądza lady Palmerston o złośliwość, że umyślnie zaprosiła razem posła i redaktora, żeby się ze sobą zetknęli.

— W zeszłą sobotę popełniono morderstwo w wagonie pierwszéj klasy na kolei północnéj londyńskiej w pobliżu stacyi Hackney. Pociągi téj kolei, która ciągnie się wzdłuż Londynu po wschodniéj i północnéj stronie miasta, zatrzymują się co pięć minut, podróżni bowiem bez przestanku się tam zmieniają. Pewien podróżny, wsiadając o godz. 10éj wieczór do wagonu, zwrócił uwagę konduktora, że wnętrze oddziału wagonu było krwią zbroczone. W sąsiednim oddziale siedzące kobiety opowiedziały, że przed chwilą, kiedy się pociąg zatrzymał na stacyi Bow, wysiadał ktoś i wtedy kilka kropel krwi prysnęło im na suknie przez otwarte okno. Poczęto wzdłuż kolei szukać i znaleziono tuż przy stacyi Hackney skrwawione ciało mężczyzny. Zawezwany lekarz rozpoznał, że czaszka była w kilku miejscach zgruchotana, lecz że zamordowany żyje jeszcze. We dwie godziny jednak skończył on życie nie przyszedłszy do przytomności. Z listów, które przy nim znaleziono, dowiedziano się, że był to p. Tomas Briggs znany w City zawiadowca jednego z wielkich domów bankierskich. Wracał on o téj godzinie z miasta do siebie, a jak się potem wywiedziano, miał zwyczaj drzymać w téj przejażdżce, i zapewne we śnie otrzymał cios w głowę. Morderca wyrzucił ciało jego z wagonu, na jednéj stacyi, a na następnéj sam wysiadł. Był to prosty rozbój. Lubo w kieszeni zabitego było nieco pieniędzy, zapewne jednak morderca nie na nie się łakomił, lecz na torbę skórzaną, którą miał Briggs przez ramię przewieszoną, a w któréj morderca domyślał się znaleść pieniądze, bo torba nosiła ślady skrwawionych palców. Nic jednak w niéj się nie znajdowało, prócz parę listów kupieckich. Rabuś zabrał tylko zamordowanemu zegarek staroangielski z łańcuszkiem, który nagle wyszarpnął, bo kilka ogniw leżało w wagonie. Zostawił zaś swój kapelusz jako jedyny ślad po sobie a zabrał ze sobą kapelusz zamordowanego. Policya wyznaczyła 100 funt. szt., a dyrekcya kolei 100 f. st. za odkrycie mordercy. Przed sześciu laty na tem samem miejscu popełniono podobne morderstwo, lecz wtedy schwytano zabójcę, bo ten wyskakując spiesznie z wagonu, stłukł sobie kolano i nie mógł się ruszyć, a wśród tego dostrzeżono w wagonie trupa. We Francyi podobna zbrodnia nie została wyśledzoną, chociaż wiedziano, że mordercą był niejaki Jud, znany złoczyńca; lecz ten znikł bez wieści.

— Piszą nam z Rabki: Pierwsza pora kąpielna rozpoczęła się tu na dobre, jak gdyby zakład ten już od wielu lat istniał. Skuteczność bowiem wód tutejszych przeciw pewnym słabościom niewątpliwa, a mimo krótkiego czasu, odkąd wody Rabczańskie za wody lecznicze uznanemi zostały, wielostronne doświadczenie sprowadziło już znaczną liczbę gości używających wód tych pod zarządem zdrojowego lekarza Dra Zdunia w pełnej nadziei pożądanego skutku. P. Stanisław Szczepanowski dawał tu w przejeździe swym w d. 10 b. m. koncert na gitarze i wiolonczelli, na który oprócz gości kąpielnych także i z okolicy publiczność dość licznie się zebrała.

— Dnia 15 lipca nie padał zupełnie deszcz, wiatr najczęściej powiewał słaby zachodni zbaczający ku południu, stan nieba był przeważnie pochmurny najwyższa temperatura dosięgła + 17°,8, najniższa + 9°,8, wysokość barometru o godzinie 2giej po południu 329,'''60, o godz. 10tej wieczór 329,'''40, o godzinie 6tej rano 16go 330''',24, o tejże godzinie 16go było ciepło 10,°0 R.

— Jutro w niedzielę dnia 17go lipca, S. Aleksego wyznawcy; w poniedziałek dnia 18go lipca, S. Szymona z Lipnicy.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: C. k. sąd kraj. Krakowski p. Ryszarda Tadeusza Żelichowskiego o wydanym przeciw niemu pozwie przez Manasses Karmela. — Kurator Dr Witski, zastępca Dr Machalski.

Licytacye: Dobrowolna sprzedaż domu pod l. 4 i 7 w Tarnowie, cena 14,365; term. 15 sierpnia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Chrzanów 14go lipca. Ceny targowe w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	3·25
Żyto	„	2·60
Jęczmień	„	2·50
Owies	„	1·80
Groch	„	3·75
Bób	„	4·00
Tatarka	„	2·25
Ziemniaki	„	1·60
Drzewo twarde	(za siągę)	8·00
„ miękkie	„	5·50
Siano	(za cetnar)	1·50
Słoma	„	0·90

Z pod *Biecza* 14 lipca.

(A. J.) Z różnych stron czytamy o szkodach elementarnych, prawie cały kraj nasz dotknięty to wylewami lub urwaniem chmur, to gradem lub wichrami. I my w tym zakątku, chociaż dotąd Bóg nas zachował od wylewów, ale ponieśliśmy ogromne klęski, bo nietylko że pognojone siana i konicze, lecz do tego rzepaki miejscami tak porosłe, że ani dziesiątej części spodziewanego plonu mieć nie będziemy, a co gorsza, to że pszenica zupełnie bieleje. Przyczyną tego jak się przekonaliśmy, są w źdźbłach robaki białe najmniej cal długie, które kolanka przegryzają i w ten sposób słoma zamiera i usycha. Jestto klęska, która nas biednych zupełnie zrujnować może, bo to jedyny produkt, któren nam intratę daje na opłacenie czynszów dzierżawnych, podatków, i t. d. Ale nie koniec na tem, oto ziemniaki dotąd po największej części nie okopane ani razu, tylko tak zarośnięte stoją, a do tego już podsychają. Słowem wszystko w najopłakańszym stanie; jedne tylko owsy i jęczmiona wyglądają bardzo obiecująco, jeżeli jeszcze Bóg na nie czego nie dopuści.

Dodać jeszcze i to muszę, że nie mając zapasu paszy z ubiegłej zimy, nasze owce przez tę słotę ciągłą tylko cudem potrafiliśmy przy życiu utrzymać, lecz jak ta słota potrwa dłużej, to możemy bardzo łatwo się z niemi pożegnać, a jeżeli nie teraz, to w marcu przyszłego roku na pewne.

Praga 12 lipca. Usposobienie dla *rzepaku* nie polepszyło się wcale, pomimo, iż płonnemi okazały się obawy, jakoby zbytek deszczu, szkodliwy wpływ miał wywrzeć na jego jakość; gdy zaś targ w Köthen bardzo był słabym, przeto cena 7 złr. za m. zaledwo utrzymać się może. Podobny brak życia i w handlu olejem; na dostawę nie można otrzymać więcej nad 26 a z ręki nad 27 złr.

Peszt 12 lipca. W położeniu handlu *rzepakiem* nie ma istotnej miary, trudno jednakże otrzymać wczorajszych cen, i 3,000 m. rzepaku, na sierpień, wrzesień sprzedano po 6·25 złr.

Zabezpieczenie bydła. G. C. dowiaduje się, iż hr. Henryk Emil Wimpffen, Tadeusz Krzisch, c. k. radca dworu, Józef Streller dyrektor administracyi dóbr ks. arcybiskupa, Dr Antoni Langenbacher c. k. niższoaustr. weterynarz i H. Brandeis bankier, połączyli się z Pawłem Poleschowskym jako wnioskującym, w komitet celem założenia stowarzyszenia wzajemnych ubezpieczeń od szkód przez zarazę w bydle wyrządzonych, a pozwolenie udzielone samemu Poleschowskiemu do przeprowadzenia kroków przygotowawczych rozszerzonem zostało na cały powyższy komitet.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 15 lipca wieczór. *(Schl. Z.)* Nic tu jeszcze niewiadomo, jakie ze strony Danii poczyniono propozycye pokojowe. Jak słychać, baron Güldencrone przybył tu wczoraj z depeszą od prezesa rady ministrów w Danii, p. Bluhme. W niej stoi, że król prosi o zawieszenie broni, celem układania się o długi rozejm i pokój. Dla ułatwienia pokoju zmienił król doradzców swoich. Podobna depesza odeszła do Wiednia.

Berlin 15 lipca. *(M. P.)* Za rzecz pewną utrzymują, że Dania proponuje tymczasowo krótkie tylko zawieszenie broni, którego jednak Prusy i Austrya przyjąć nie chcą.

Kissingen 15 lipca. Cesarz Rosyjski ma tu przybyć znowu w r. 1865 (telegram na rok naprzód!). Król Ludwik Bawarski odjeżdża ztąd dzisiaj o 11ej.

Frankfurt 15 lipca. *(Pr.)* Książę Glüksburgski, brat króla Duńskiego, zaniósł do Bundestagu protest przeciw pretensyom oldenburskim, a uznając pretensye księcia Fryderyka Augustenburskiego. (Jeżeli doniesienie to jest prawdziwe, to chyba, że protestującym nie jest książę Jan Glücksburski, pośredniczący między bratem swoim a królem pruskim, lecz albo książę Karol głowa domu Glücksburskiego, najstarszy brat króla Duńskiego, albo ks. Wilhelm trzeci z kolei brat, jenerał austryacki, który w obecnej wojnie pozostał w służbie austryackiej. *Red. Cz.*)

Hamburg 15 lipca. *(Pr.)* Według wiarogodnych listów prywatnych z północnego Szlezwiku, utworzenie nowego ministeryum duńskiego sprawiło bardzo dla sprawy niemieckiej korzystny odwrót w Flensburgu, Apenrade, po wsiach i nawet w Jutlandyi.

Hamburg 14 lipca wieczór. *Flyveposten* z d. 13go pisze: Słychać, że rząd przedsiębrał już w poniedziałek kroki, aby z mocarstwami niemieckiemi układać się o zawieszenie broni na dłuższy czas.

Frederikshavn 15 lipca wieczór. *(Krz. Z.)* Podczas kiedy jenerał-porucznik Vogel-Falkenstein zatykał wczoraj w Skagen (najdalsza kończyna Danii na północ.) chorągiew pruską i austryacką, Duńczycy próbowali wylądować pod Aalborgiem i Frederikshavn. Wszelako tam odparli ich huzary, a tu dwa działa.

Turyn 14 lipca. W senacie dopomina się Marliani zwinięcia poselstwa w Madrycie. Minister spraw zagr. odpowiada, że Włochy, które uznane zostały przez mocarstwa, nie starają się o uznanie ze strony Hiszpanii.

Bukareszt 15 lipca. *(Wand.)* *Monitor* tutejszy ogłasza statut i nową ustawę wyborczą z niejakiemi nieznacznemi zmianami, które zaprowadziła konferencya posłów w Konstantynopolu. W odezwie odnoszącej się do tej publikacyi książę dziękuje Porcie i mocarstwom poręczającym, oświadczając, że odtąd żadne obce państwo nie będzie się wdawać w wewnętrzne sprawy Rumunii. Dopiero od dzisiaj zaczyna się autonomia Rumunii.

Podczas kiedy dzienniki urzędowe niemieckie stanowczo zaprzeczają zawiązaniu się potrójnego przymierza, urzędowa również *Gaz. di Venezia* z 13 b. m. wcale się nie wypiera tego przymierza, lecz tylko przypisuje mu charakter odporny. Kiedy — mówi taż gazeta — dyplomacya w Londynie niemoc swoją okazała, nie była ona nieczynną w Kissingen i Karlsbadzie. Tam Austrya, Prusy, Rosya i prawie wszyscy książęta niemieccy podali sobie ręce, tam uznano ważność godła cesarskiego: *Viribus unitis*, nie aby cudze prawa prawowite naruszać, lecz aby bronić własnych i aby traktaty nie były czczą głoską. Fakt odnowienia przyjaźni trzech dworów północnych i książąt Związku niemieckiego jest najważniejszym wypadkiem tej epoki; on sam zdoła przywrócić porządek przez rewolucyę obalony lub mogący uledz zburzeniu. Przymierze to nie jest zaczepne ani przeciw Francyi, ani przeciw jakiemubądź państwu ukonstytuowanemu legalnie, ale jest potęgą, z którą się w Europie liczyć przyjdzie. Nie zostawia ono żadnego z państw północnych w odosobnieniu i nie wystawia na niebezpieczeństwo, tak aby je bezkarnie zaczepić wolno było." Dalej mówi ten artykuł, że związek trzech państw nie odpycha ani Francyi ani Anglii, lecz może się z niemi łączyć w celach uspokojenia Europy i przywrócenia siły prawu nadwerężonemu przez rewolucyę.

Nie wiemy, jak dalece *Gaz. di Venezia* wyraża myśl rządu, lecz słowa te kazałyby porównywać zjazdy w Kissingen i Karlsbadzie ze zjazdem w Münchengraetz, a nadto wyczytaćby w nich można, iż trzy mocarstwa sprzymierzone o tyle tylko uszanują obecny stan rzeczy, o ile jest na traktatach oparty, a zatem, że nieuznają we Włoszech innego stanu rzeczy, jak tylko ten, który traktatem w Villafranca i Zürich został zawarowany. To jest zewnętrzne znaczenie potrójnego przymierza; wewnętrzne zaś zwróconem jest przeciw wszelkim objawom podciągniętym pod nazwę rewolucyjnych. Trzy mocarstwa nie odpychają Anglii lub Francyi, lecz oczywiście o tyle, o ileby oba państwa zachodnie poddały się polityce potrójnego przymierza.

Cesarz Aleksander przybył 14go b. m. wieczór do Kissingen z powrotem z Holandyi, a wczoraj 15go miał stamtąd odjechać, i jak ostatnia *Gen. Cor.* donosi z Monachium, oczekiwany był w tem mieście, skąd zaraz jedzie do Hohenschwangau. Tam odwiedzi go JCW. Arcyks. Zofia. „W kołach dworskich krąży wieść o nader pocieszających naradach familijnych, które mają się odbywać w Hohenschwangau." Miałyżby te narady tyczyć się nowych związków familijnych między dworami austryackim i rosyjskim? Byłoby to uwieńczeniem przymierza, do którego powyżej przyznaje się *Gaz. di Veneria.*

Do Berlna i Wiednia przybyli kuryerowie z depeszami z Kopenhagi w celu proponowania zawieszenia broni, które już stanowczo ze strony duńskiej jest ogłoszone, nieczekając, aż dwory niemieckie na takowe przystaną. Do portów pruskich przybyli parlamentarze duńscy z oznajmieniem zaniechania kroków wojennych, a zarazem cofnięcia blokady. Warunki przez Danię ofiarowane, jeszcze nieznane; *Times* zaś mówi, że Prusy domagają się odstąpienia Holsztynu, Szlezwiku i Lauenburga, zwrotu kosztów wojennych w ilości 11 milionów funtów (100 mil. tal. duńskich) a nadto wydania w ręce zwycięzców całej floty duńskiej. Ten ostatni warunek przypomina żądanie angielskie postawione Danii w czasie wojen napoleońskich, a to bez żadnego wówczas usprawiedliwionego powodu. Prusy przyszłyby od razu do floty, której tyle pragną. *Times* mniema, że Francya będzie to żądanie Prus popierać, mając sobie przyrzeczone brzegi Renu. W Berlinie atoli nic jeszcze niewiedzą o takich warunkach pruskich.

Już po wydrukowaniu powyższych słów doszła nas dzisiejsza *Gazeta wiedeńska*, która w części nieurzędowej mieści co następuje pod wczorajszą wieczorną datą:

„Rząd kr. duński, aby utorować zawieszenie broni i przygotowawcze kroki do układów o pokój, zaniósł bezpośrednio do dworów wiedeńskiego i berlińskiego wniosek, aby zaniechać działań wojennych na lądzie i morzu. Propozycyi tej rządu kr. duńskiego uczyniono zadosyć ze strony Austryi i Prus przez przyjęcie rozejmu na lądzie i morzu — z zwinięciem blokady — do 31go bm. i dołożono żądanie, aby Dania wysłała natychmiast pełnomocnika do Wiednia, gdzieby tenże z rządami ck. austryackim i kr. pruskim porozumiał się co do podstawy, na jakiej układy pokojowe mogłyby być prowadzone."

Dodać tu winniśmy, że już dzienniki francuskie, które nas dziś doszły, mówią o wysłaniu ministra Quaade, jako pełnomocnika duńskiego do układania się o pokój. W dniu 13 b. m. szambelan króla duńskiego bar. Bredtun miał w Karlsbadzie posłuchanie u króla Wilhelma, poprzednio odbywszy naradę z p. Bismarkiem.

Nordd. allg. Ztg zwraca na to uwagę, że Związek niemiecki niemoże mieć żadnego udziału w traktacie pokoju z Danią, albowiem nie był stroną wojującą. To zastrzeżenie urzędowego pruskiego dziennika nie jest obojętne pod względem kwestyi następstwa w księstwach na Danii odbytych, albowiem możnaby z tego wnosić, że Austrya i Prusy domagać się będą, aby Dania *im* odstąpiła księstwa, jak odstąpiła Austrya Lombardyi Cesarzowi Napoleonowi, a ten ją dopiero odstąpił królowi Wiktorowi Emanuelowi. Jak tam zyskała Francya Sabaudyę, tak mniemać można, że i tutaj oba mocarstwa niemieckie liczą na kompensatę za odstąpienie księstw na rzecz jakiego pretendenta. Na morzu Baltyckiem zawładnęłyby mocarstwa niemieckie, zwłaszcza, jeżeliby Austrya zastrzegła sobie tam stanowisko morskie jako część korzyści z wojny duńskiej. Ażeby nie znaleźć ze strony Rosyi przeszkody, może posłużyć tu kandydatura oldenburska. Lubo ostatniemi czasy wiele przeciw tej kandydaturze mówiono, atoli *Kreuzztg* w liście z Frankfurtu zaprzecza wszystkim tym wieściom, tudzież aby król Pruski radził W. księciu Oldenburskiemu zrzec się pretensyj swoich. To samo tyczy się Austryi. Mylnie także twierdzą, że Cesarz Napoleon wyraził się nieprzychylnie o kandydaturze oldenburskiej przed bar. Beustem, gdy jak twierdzi korespondent, nie było wcale między nimi o tem mowy.

Mylnie też jak się zdaje doniósł telegraf, że *Monitor* francuski nie przestaje ogłaszać nieprzyjaznych artykułów dla ks. Augustenburskiego. Dotąd bowiem nic podobnego nie znajdujemy w urzędowym dzienniku francuskim. Artykuły nieprzyjazne dla księcia Augustenburskiego pozwalałyby wnosić, że gabinet tuileryjski nachyla się do kandydatury ks. Oldenburgskiego; tymczasem twierdzą przeciwnie, że Francya jest stanowczo przeciwną tej rosyjskiej kandydaturze, i to głównie dla tego, że odkryła tajne układy prowadzone między ks. Oldenburgskim i Rosyą, przyczem przekonała się, że gabinet petersburgski stawia warunki pod względem portu w Kiel i chce zapewnić swoim wojennym okrętom wolny wstęp do szlezwicko-holsztyńskich portów. Zwracamy przy tej sposobności uwagę na artykuł dzisiejszy naszego dziennika pod oddziałem „Rosya", gdzie wykazujemy wielkie usiłowania rządu rosyjskiego, aby stworzyć potężną flotę. Zapewnienie flocie baltyckiej portów w księstwach nadelbiańskich, dałoby dopiero znaczenie tym uzbrojeniom. Francya ma być przeciwną wejściu całej monarchii duńskiej do Związku niemieckiego, a pan Drouyn de Lhuys oświadczył to bez ogródki.

Sesya prawodawcza w Belgii zamkniętą została 13go. Minister Tesch oznajmił w senacie zamknięcie i odczytał pismo królewskie. Jeden z senatorów interpelował ministra względem doniesień dzienników opozycyjnych o zawieszeniu fortyfikacyj Antwerpii dla braku funduszów. Minister odrzekł, że roboty nie są przerwane, ani też wyczerpany fundusz na ten cel przeznaczony. Pytanie to miało nietylko parlamentarne znaczenie, lecz że przeciwnicy gabinetu puszczają wieści, iż gabinet przez wzgląd na Francyę ociąga się z uzbrojeniem tej twierdzy.

Depesza z Turynu donosi, że p. Kisielew, były poseł rosyjski w Rzymie, zostanie posłem w Turynie. Wiadomo, że hr. Stackelberg przeniesiony został z Turynu jako poseł rosyjski do Wiednia.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Flensburg 16 lipca. Tutejsza *Norddeutsche Ztg* zamieszcza dzisiaj telegram z Tonderu donoszący, iż 14go b. m. popołudniu zaszła u wyspy Föhr (u zachodnich brzegów Szlezwiku) potyczka między sprzymierzonemi i duńskiemi łodziami działowemi, albowiem odmówiono kapitanowi (duńskiemu) Hammer kapitulacyi.

Turyn 16 lipca. Garibaldi wraca niebawem na wyspę Kaprerę.

Londyn 16 lipca. Donoszą z Nowego Jorku pod d. 7 lipca: Korpus wojsk konfederacyi południowej ukazał się w Harpersferry, obsadził Hagerstown w kraju Maryland i posuwa się na północ. Prezydent Lincoln powołał milicyę do odparcia tej inwazyi. Jenerał Grant przygotował nowy zamach na miasto Petersburg. Jenerał unii Sherman obsadził Mariettę.

Kursa: 16 lipca wieczór. Kolej północna 1870. — Akcye kredytowe 195·30. — Losy z roku 1860 97·40. — Losy z r. 1864 93·35. — **Paryż** 16 lipca w południe. Renta 66·40.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 16 lipca	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł.	109	107
„ nowe obr. „	116	114
Listy zast. pol. z kup.	96½	95½
Banknoty pol. 100 złr.	427	422
Ruble ros. za „ „	158	156½
Talary pruskie 150	172½	170½
Banknoty prus. 150	88⅝	87⅝
Srebro nowe austr.	114	113
Dukaty austryackie	5 53	5 43
„ holend. ważne	5 52	5 42
Napoleon d'or	9 30	9 15
Półimperyały rosyj.	9 53	9 38
Listy gal. nowe z kup.	75¼	74¼
„ „ stare	78¾	77¾
Oblig. indemn. z kup.	76½	75½
Ak. k. g. bez ku. i dyw.	238	236
Wiedeń 16 lipca (tel.)		
5% Metaliki	72	90
5% Pożyczka narod.	81	—
Akcye banku wiedeń	788	—
„ „ kredyt.	196	—
Losy 5% z r. 1860	97	70
Srebro	113¼	—
Londyn, 10 fnt. szterl.	114	30
Dukat pojedynczy	5	49½

Wiedeń 15 lipca.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. a.	68 —	67 90
5% Pożyczka narod.	80 45	80 70
„ Metaliki na m. k.	72 50	72 35
„ Obl. ind. niż. Austr.	88 75	88 25
„ „ „ węgiers.	75 25	74 75
„ „ „ chor. i ban.	78 70	77 75
„ „ „ galicyjs.	74 85	74 45
„ „ „ bukowińs.	72 25	71 75
„ „ „ siedmiogr.	72 90	72 60
„ Pożycz. n. wenecka	81 10	81 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	—	—
„ „ „ 10 „	101 75	101 25
„ „ „ 12-mies	— —	— —
„ „ „ losowa.	90 50	90 —
4% Galicyjskie z. n.	75 —	74 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	159 25	158 75
„ „ „ 1854	91 25	91 —
„ „ „ 1860	97 6	97 50
„ „ „ 1864	93 70	93 60
„ Como-Renten	19 75	19 20
„ Kredytowe	128 70	128 50
„ tryest na 4½%	105 —	104 50
„ żegl. par. na Dun.	85 25	84 75
„ ks. Esterhazego	99 25	98 75
„ ks. Salm	32 50	32 —

	żądają	płacą
Losy ks. Palfy	29 —	28 50
„ ks. Klary	28 50	28 —
„ hr. St. Genois	29 25	28 75
„ miasta Budy	25 35	24 75
„ ks. Windischgr.	19 50	19 —
„ hr Waldstein	19 25	18 75
„ hr. Keglevich	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	789	788
Zakładu Kredytowego	195 20	195 10
Żeglugi par. na Dunaju	453 —	452
Kolei półn. Ferdynan.	—	—
„ rządowéj fr.-a.	187 —	186 75
„ zachodniéj c. El.	131 —	130 75
„ Pardubickiéj	123 —	122 75
„ Nadcisańskiéj	259 —	257 —
„ Południowéj	247 —	246 —
„ Galicyjskiéj	237 75	237 50

Kursa zagraniczne (4-miesięczne).	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	4	99 70	99 50
Augsb. 100 zł. nr.	4	96 80	96 70
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	96 85	96 75
Hamb. 100 mark.	4	85 75	85 60
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Londyn 100 fun.	3	115 50	114 35
Paryż 100 frank.	4	45 40	45 35

Walùty:	żądają	płacą
Cesars. korony	15 95	15 90
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 51	5 50
„ „ obrączk.	5 50½	5 42½
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	9 20½	9 19½
Suwereny	16 40	16 —
Fryderyki	9 75	9 72
Luidory (niemieckie)	9 34	9 32
Suwereny angielskie	11 —	11 —
Imperyały rosyjskie	9 47	9 44
Srebro	113 75	113 25
„ kupony	—	—
Talary związkowe	1 71¼	1 70¾
Pruskie bilety kas	1 71	1 70½

Lwów 14 lipca.	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 46	5 41
„ austryacki	5 48	5 43
Półimperyał rosyjski	9 —	9 38
Rubel srebr. rosyjski	1 79	1 77
Talar pruski	1 71	1 71
Listy gal. b. kup. w. a.	74 55	75 18
„ „ „ „ m. k.	78 27	78 91
Obligi indem. b. kup.	74 77	75 43

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	79 90	80 57
Akc. kol. gal. b. kup.	236 —	238 33
Warszawa 14 lipca.		
Półimperyały rubli	—	—
Obligi skarbowe „	— —	88 83
„ kupon. „	—	1 15⅝
Listy zast. III ok. „	14 24	14 22
„ kupon. „	—	— 3⅜
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	76 50	76 25
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	86 75	86 50
Wrocław 15 lipca.		
Banknoty austryac.	88¼	87¾
Polskie bilety bank.	82¾	—
„ Listy zastaw.	78½	—
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 16 lipca.		
Renta 3%	66 45	
Londyn 15 lipca.		
Konsole	90	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.27 wieczór; — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano; z *Wieliczki* 6.20 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Sprostowanie.

W ogłoszeniu Dyrekcyi Warszawsko-Wiedeńskiéj i Warszawsko-Bydgoskiej, umieszczonem do Nru Ins. 945 w Nrze 87 „Czasu,“ zaszła omyłka w wierszu 3im od dołu, gdzie mianowicie ten ustęp ma opiewać:

Kupony od Akcyj kolei żelaznéj Warszawsko-Bydgoskiéj *wypłacam* (nie zaś wystawiam) w Krakowie bez wszelkiego potrącenia tylko po dzień 31 Lipca rb.

Wyszła z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:

PASTORALNA O HOMILETYCE,

przez

ks. Józefa Wilczka,

D. S. T., Profesora Pastoralnéj przy Uniwersytecie Jagiellońskim.

Skład główny w księgarni p. *W. Wielogłowskiego.* — Cena egzemplarza 2 złr. 50 cent. — Są także do nabycia tegoż autora: Homilie, Kazania przygodne i Pasyjne. (840--3)

Z powodu licznych zgłaszań się, zwłaszcza osób mających przejeżdżać przez Kraków, Komitet Ochron Krakowskich, za zezwoleniem sz. p. Matejki, wystawę jego obrazu: „Kazanie Skargi na Wawelu,“ przedłuża jeszcze do końca bieżącego miesiąca, przeznaczając na to trzy dnie w tygodniu, to jest: Wtorki, Piątki i Niedziele od godziny 4éj do 6éj po południu, za cenę wnijścia dotychczasową li 20 centów. (947-2-3)

Z Komitetu Ochron dla małych Dziatek.

Przestroga!

Dekretem wysokiego c. k. Sądu krajowego Krakowskiego z dnia 3 Maja 1864 do L. 7.320, mianowany Sekwestratorem realności **N. 192 Dz. I.** przy ulicy św. Anny, niniejszem oświadczam, iż odtąd prawo wynajmu i wypowiedzenia pomieszkań, jakoteż pobierania czynszów z téj realności, **nie** do pp. *Stróżeckich*, lecz do mnie należy; wszelkie zaś kontrakta najmu z pp. Stróżeckiemi zawarte za nieważne uznaję.

(912-1-3) ***Ignacy Stelcel.***

OŚWIADCZENIE.

Ponieważ z powodu wątpliwéj prawdziwości podpisu mego między familią moją zaszły nieporozumienia, oświadczam niniejszem i do publicznéj podaję wiadomości, że dokument jakikolwiek, czy to mnie lub moich spadkobierców do czegoś obowięzujący, czyli też mnie lub moim spadkobiercom prawa nadający przezemnie podpisany, bez aktu notaryalnego, własnoręczność podpisu mego stwierdzającego, żadnéj a żadnéj nie ma mocy, i takowy bez tego aktu notaryalnego nikogo, ani mnie ani też moich spadkobierców nie obowięzuje, ani praw nie nadaje, ile że wszystkie takie dokumenta, zobowiązania mnie lub moim spadkobiercom wkładające, lub też mnie lub moim spadkobiercom prawa nadające, tylko w obecności c k. notaryusza podpisywać będę.

Działo się w Łańcucie dnia 4 Lipca 1864.

○ ***Faige Rechel Schlager,***
nieumiejącą podpisałem: *Andrzéj Łaziński* w. r.
Jako świadek:
Andrzej Łaziński, w. r. podpisałem.
Antoni Szpilman, w. r.

Liczba Repertoryum 219.

Poświadczam niniejszem, iż znana mi osobiście p. Faige Rechel Schlager, właścicielka realności w Łańcucie oświadczenie, powyższe w obecności méj i świadków mi znanych p. Andrzeja Łazińskiego i Antoniego Szpilmana z Łańcuta przez położenie znaku swéj ręki podpisała.

Łańcut dnia 4 Lipca 1861 r. (913)

Władysław Kaniewski, w. r.
(*L. S.*) ck. Notaryusz.

Wody Mineralne

tegoroczne świeże,
(naturalne nie sztuczne),
nadeszły do Handlu
STANISŁAWA FEINTUCHA
W KRAKOWIE,
w Rynku głównym „szara Kamienica.“ (726-8-)

Cukierki z mchu,
(Moos-Pflanzen-Zelten).

Cukierki te od lat kilku wyrabiane i przez wiele osób cierpiących na kaszel, zaflegmienie, koklusz, duszność i osuchę kanału oddechowego używane; tudzież

Proszki przeciw Hemorojdom

okazały się bardzo skutecznie działającemi. — Są do nabycia u

M. Heggenbergera w Krakowie, i u *Piotra Mikolascha* we Lwowie. (404-14-)

Pastilles fortifiantes
(Pastilli di Roma).
(Pastylki ożywiające)
Dra Vinzenzo Verri.

Szczególne własności tych Pastylek, które już od wielu lat jak najmożliwszy środek ożywiający w systemie płciowym i w czynnościach płciowych okazały się nadzwyczaj skuteczne, nie drażniąc przytem zanadto, mających bardzo przyjemny smak i zapach, uzyskały trwałą i szczególną słynność. Usuwają wszelką męzką niemoc, nawet w wieku podeszłym, są zatem podobnie cierpiącym jak najmocniéj do polecenia. Także w cierpieniach nerwowych i przy niedostatecznéj ilości krwi, okazały Pastylki te przy dłuższem używaniu swą nadzwyczajną skuteczność; słusznie zatem należy się temu wyrobowi sztucznemu tak znaczna słynność, jaką sobie dotąd w Niemczech uzyskał.

☞ *Główny Skład w Państnie Austryackiem w Wiedniu* **tylko** *u p.* **Józefa Weiss,** aptekarza, *„zum Mohren,“ Tuchlauben 7.* (863-6-12)

Dla pp. Abonentów kości nawozowych w fabryce Krukienickiéj.

Przez ogromne ulewy, szczególniéj dnia 10 Lipca, została grobla stawu zerwaną, a przez zniszczenie częściowego w samym Zakładzie i wstrzymanie dalszego ruchu na kilka tygodni zginęła znaczna ilość mąki już gotowéj, prócz preparowanéj w innym budynku się znajdującéj. PP. Abonenci będą mogli tylko 20 do 25% z zamówionéj ilości preparowanych kości otrzymać, o czem dokładniéj do 20go b. m. osobnemi listami uwiadomieni zostaną. (919-2-3)

Dnia 1 Sierpnia r. b.

nastąpi ciągnienie

nowéj Pożyczki Państwa

w sumie **200 Milionów** złotych. Pożyczka ta zawiera wygrane:

114 po 300.000 złr., 114 po 50.000 złr., 114 po 25.000 złr. 228 po 10.000 złr. 1.710 po 5.000 złr., ?.420 po 1 000 złr., 394.300 po 600 złr.,

jako najniższe wygrane, które każdy los obligacyjny wygrać musi.

Jeden los udziałowy, ważny na powyższe ciągnienie, kosztuje 1 złr. 50 cent. wal. austr.; 6 sztuk 8 złr.; a 13 sztuk 15 złr. w. a.

Podpisany dom bankowy przyjmuje polecenia na te losy i uskutecznia takowe za nadesłaniem kwoty w banknotach, punktualnie. Listy ciągnienia przesyłają się udział biorącym bezpłatnie.

Johan Georg Lussmann,
(896-3-5) T. Frankfurt a. M.

D. 1go Września 1864

drugie ciągnienie

najnowszéj ck. austryackiéj

Pożyczki Państwa z r. 1864.

Sprzedaż losów tej pożyczki jest we wszystkich krajach prawnie dozwolona. Główne wygrane są: 20 po 250.000 złr., 10 po 220 000 złr., 60 po 200.000 złr., 81 po 150.000 złr., 20 po 50.000 złr., 20 po 25.000 złr., 121 po 20.000 złr. 90 po 15.000 złr., 171 po 10.000 złr, 352 po 5 000 złr., 432 po 2.000 złr., 783 po 1.000 złr., 1350 po 500 złr., 5540 po 400 złr., oraz małe wygrane po złr. 200, 195, 190, 185; 180, 175, 170, 165, 160, 155, 150. 145, 140.

Co roku odbywa się 5 ciągnień, a to dnia 1go Września, 1go Grudnia, 1go Marca, 15go Kwietnia i 1go Czerwca.

Oryginalne losy na wszystkie ciągnienią są do nabycia po cenie najtańszéj.

Jeden los na to ciągnienie kosztuje 3 złr.
sześć losów dto dto 15 złr.

Plany i listy ciągnienia otrzyma każdy bezpłatnie. Łaskawe zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości jak najpunktualniéj. Uprasza się frankowane listy adresować:

„C. P. Hahn,
(948-1-6) Frankfurt a. M.

KORDYAŁ PEPSINY.

Przygotowany przez pp. *Grimault et Com.* aptekarzy w Paryżu.

Pepsina stanowi nowe odkrycie w medycynie, dokonane przez Dra *Corvisart*, nadwornego Lekarza Cesarza Francuzów; jest sokiem gastrycznym, czyli żywiołem trawienia oczyszczonym, który natura sama w żołądku zwierząt tworzy i wydaje, dla spowodowania i odbycia funkcyi trawienia. Brak jej w żołądku sprawia ociężałość, senność, brak apetytu, flegmę, ból głowy, boleści żołądka, zapalenie i nabrzmienie kiszek, odbijanie, wymioty po jedzeniu, nabrzmienie błon śluzowych, utratę sił i ogólną niemoc. Kordyał ten najsilniej działa, kiedy idzie o wzmocnienie żołądka, i zapobieżenie niknieniu organizmu, po złośliwych gorączkach zgniłej i tyfoidalnej, przeciw wymiotom kobiet w stanie ciąży.

Środek ten upoważniony został przez Paryzką Akademię Medyczną. (875-2-)

Dostać można w Warszawie u p. *Mrozowskiego* — w Wilnie u p. *Chrościckiego* — we Lwowie u p. *Ruker* „pod srebrnym Orłem“ — w Krakowie u p. *Molędzińskiego* — w Poznaniu u p. *Elsnera* — w Kijowie u p. *Marcinczyka* i innych.

HIPOLIT BLAUTH

przeniósł swój Handel

TOWARÓW NORYMBERGSKICH

z domu p. Rapaporta w Rynku, do domu Sukcesorów ś. p. **Czernego,** obok HOTELU DREZDEŃSKIEGO, i poleca się łaskawym dalszym względom szanownéj Publiczności.

☞ Oraz poleca świeży transport wybornéj

HERBATY

(905-2-3)

jako też

ŚWIEC PARAFINOWYCH białych i kolorowych.

☞ Wszelkie obstalunki uskutecznia w jak najkrótszym czasie i udziela przy zamówionéj większéj ilości Świec parafinowych stósowny rabat.

C. kr  uprz.
KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

OGŁOSZENIE.

Ponieważ przeszkody w ruchu pociągów na przestrzeni kolei między **Przemyślem a Mościskami** zostały usunięte, przeto

od jutra, tj. od dnia 17 b. m.,

nastąpi znowu regularny przewóz osób i towarów

w sposób zwykły, jaki się przed przerwaniem komunikacyi odbywał.

Od ck. uprz. kolei gal. Karola Ludwika.

Lwów dnia 16 Lipca 1864 r. (949-1-3)

☞ Od blisko pięćdziesięciu lat istniejąca firma: ☜

Walenty Fuchs w Biały

w obwodzie Wadowickim,

ma zaszczyt niniejszem oznajmić, iż za współdziałaniem syna i teraźniejszego spólnika

RUDOLFA FUCHSA,

w Wiedniu, Paryżu i Londynie w swoim zawodzie wykształonego, wyroby swoje stósownie do wymagań obecnego postępu w przemyśle wydoskonaliła, tudzież że w jéj magazynach znajduje się znaczny zapas najgustowniejszych i według najnowszych fasonów zbudowanych

 **Powozów wszelkiego rodzaju** 

do wyboru według upodobania.

Walenty Fuchs i Syn

zalecając z zupełnem zaspokojeniem zbudowane w swéj abryce Powozy, zapewniają oraz, iż wszystkie zamówienia, bądź według obcych, bądź według własnych rysunków lub modelów, ku zadowoleniu zamawiających, jak najrychléj wykonać są w możności.

Za trwałość i doskonałość wyrobu, tudzież za stósowne ceny, zaręcza znana z uczciwości w kraju i za granicą dawna firma.

Szanowni Podróżni raczą przyjąć do wiadomości, iż od stacyi kolei żelaznéj „Dziedzic,“ prowadzi odrębna kolej do Bielska, po któréj zwykłemi dwa razy dziennie odchodzącemi pociągami za pół godziny do Biały obok Bielska dostać się i tamże u **„Walentego Fuchsa i Syna“** tak gotowe jak i w wykonaniu będące Powozy, każdego czasu, oglądać można. (910 1-3)

Przeciw Chorobom bydła
i zarazie bydła,

które w teraźniejszéj porze gorącéj między rogacizną i nierogacizną, a nawet i u koni zwykły często panować, używa się ***Korneuburgskiego Proszku dla bydła jako środka zaradczego*** z najlepszym skutkiem.

Proszek ten prawdziwy utrzymują: (797-6-12T).

☞ **w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI,** w Rynku gł. w kamienicy p. **Kirchmayera** i p. **Józef Jahn, — w WARSZAWIE** pan **Jakub Pick,**

☞ **w Krakowie p. *M. Jawornicki,*** w Rynku głównym w kamienicy p. ***Kirchmajera*** i p. ***Józef Jahn,* — w Warszawie** p. ***Jakób Pick,*** w *Białej* p. Getwert. — w *Bilsku* p. S. A. Stanko apt. — w *Bochni* p. Paweł Niedzielski — w *Bobrce* p. Czarnik apt. — w *Brzeżanach* p. J. Margulies, p. Dunikowski apt. i p. J. Fadenchecht — w *Bełzie* p. Hrymak — w *Brodach* p. Kosicki. — w *Buczaczu* p. Kerczel i p. Kodrębski — w *Czerniowcach* p. E. Schmirch — w *Dzikowie* S. Bodziński — w *Kołomyi* p. M. Bolchower — we *Lwowie* pp. Konst. Iskierski, Piotr Mikolasch apt. i A. Berliner apt. — w *Leżajsku* p. J. Hirschfeld i p. Maresch — w *Limanowy* pan A. Müller — w *Makowie* pan Mayer apt. — w *Myślenicach* pan A. Łoczyński — w *Nowym-Targu* p. L. Kamieński — w *Nowym-Sączu* pani Kosterkiewiczowa wdowa — w *Przeworsku* p. S. Keller — w *Przemyślu* pp. Geidetschka i Syn i Edward Machalski — w *Rzeszowie* p. J. Schaitter i Syn — w *Radziechowie* p. Jaśkiewicz apt. — w *Rozwadowie* p. Karol Marecki — w *Sanoku* pani J. Jaklitsch wdowa — w *Stanisławowie* p. R. Świtalski, dawniej Tomanek — w *Tarnowie* p. J. Jahn — w *Tarnopolu* pp. A. Morawetz i C. Latnik — w *Wadowicach* p. A. Foltin — w *Wieliczce* p. B. Wątorkowa wdowa — w *Zaleszczykach* p. Józef Kodrębski i Spółka

---

Istniejący u mnie

komisowy Skład Porcelany,

Z FABRYKI

SCHLAGGENWALD,

zostaje zwinięty.

Z tego powodu ogłaszam zupełną wysprzedaż po cenach zniżonych.

Alojzy Schwarz w Krakowie,
(735--12) przy ulicy Grodzkiéj pod L. 88.

Drèsde
Hôtel de France.

Comme dans la grande Suisse, on peut vivre dans cet hôtel très convenablement comme pensionnaire au mois à commencer d'un thaler par jour; les lits y sont grands et larges à la manière française, la cuisine distinguée, l'hôtel tenu par Raffara se trouve avantageusement situé, ainsi qu' à proximité des choses remarquables et curieuses de la ville. (819-5 24)

GUARANA.

Nowy produkt farmaceutyczny sprowadzony z Brazylii do Francyi przez p. *Grimault* nadwornego aptekarza księcia Napoleona uśmierza w jednej chwili (876-2-)

najuporczywszy ból głowy, migreny, newralgie i biegunki.

Dostać można w Wilnie u p. *Chrościckiego* — we Lwowie u p. *Ruckera* pod „srebrnym Orłem“ — w Warszawie u p. *Mrozowskiego* — w Krakowie u p. *Molędzińskiego* — w Poznaniu u p. *Elsnera* i — w Kijowie u p. *Marcińczyka* i innych.

Morgów około 100,

pół mili od miasta Wadowic, gleby pszenicznéj, w położeniu najpiękniejszém, z budynkami i zasiewami, jest do wydzierżawienia lub sprzedania.

Bliższa wiadomość w Handlu W. Krauza w Wadowicach. (861--2)

Leśnik egzaminowany

szuka posady,

którą w każdéj chwili przyjąć może.

Bliższego polecenia udzieli na listy opłacone c.k. Nadleśniczy ***Wawrzyniec Firganek,*** w Starym Sączu. (994-2-3)

MEDYCYNY i CHIRURGII

Doktor Karmin,

rodem z Galicyi, odbywszy 16-letnią praktykę lekarską w Galicyi i Wiedniu, od kilku lat osiadł w Cieplicach Czeskich **(Teplitz),** gdzie z szanownemi gośćmi Polakami porady lekarskie w języku ojczystym odbywać może.

Mieszka: przy ulicy *Mühlstrasse* zum „Hohen Haus.“ (505-10-)

Zamówienia na

TAPETY PAPIEROWE,

ze słynnie znanéj fabryki tapetów

pp. Spörlin & Zimmermann
W WIEDNIU,

przyjmuję po **oryginalnych cenach fabrycznych** i uskuteczniam jak najpunktualniéj.

Dokładna książka wzorów, oraz cenniki znajdują się w moim Handlu do przejrzenia.

Karol Neumann,
891-14-15 T. Handel Nasion, Roślin, Papieru i Zabawek **we Lwowie**, Plac Maryacki 361.

RESTAURACYA
„HOTELU DREZDEŃSKIEGO“

otwartą została na nowo

dnia 12 Lipca rb. to jest we Wtorek,

o czem podpisany, zawiadamiając szanowną Publiczność, przyrzeka rychłą usługę, dobór potraw, przy najpomierniejszych cenach; a będąc obznajomionym ze wszelkiemi wymogami, jakich podobne przedsiębiorstwo nastręcza, przez kilkoletni pobyt za granicą — mam nadzieję, że sobie potrafię zjednać względy szanownéj Publiczności. (858-4)

Ferdynand Nieszczyński.

(NADESŁANE).

Spowodowany artykułem umieszczonym w dzienniku „Presse“ z dnia 13go b. m. o szczególnéj skuteczności *Poppa Anaterynowéj Wody do ust*, która to skuteczność przez wielu lekarzy potwierdzoną zostaje, czuję się również być obowiązanym, tem bardziéj, że o zaletach téj Anaterynowéj Wody do ust sam na sobie się przekonałem, ogłosić publicznie do pana *J. G. Poppa* następujący list otwarty:

Bank w Węgrzech, 16go Marca 1864.

Szanowny Panie Kolego!

Od lat 23 cierpiałem na wyrzuty w ustach, które czasami bywały bardzo bolesne i mnie w jedzeniu i mówieniu przeszkadzały; między wielu lekarzami radziłem się także profesorów wyższéj szkoły w Peszcie i Wiedniu, i używałem najrozmaitszych lekarstw, lecz bezskutecznie; odkąd jednak udałem się do Pańskiéj strasznie wychwalanéj *Wody Anaterynowéj do ust*, zostałem od moich cierpień zupełnie uwolniony, i żałuję tylko z całego serca, żem tego środka pierwéj nie używał. Poczytuję więc sobie za mój obowiązek, wynurzyć Panu publicznie moje podziękowanie z uprzejmą prośbą, żeby to moje sumienne zeznanie, w interesie podobnie cierpiących, zostało drukiem ogłoszone. (462-4-6)

Z poważaniem najniższy sługa **Dr. Lövinger.**

Nowo wynaleziona c. k. uprz. Woda, zwana

ROSA PIĘKNOŚCI,

która służy do upięknienia skóry, zgubienia piegów, zgładzenia dołków w skutek ospy pochodzących, i spędzenia wszelkich jakichkolwiek nieczystości skóry, tak na twarzy, jak i na całem ciele. Szczegółowo zaś wygładza zmarszczki, tak przedwczesne, jak i w skutek wieku pochodzące. Ta woda nadaje skórze miękkości, delikatności i połysku aksamitnego, ponieważ jest z naturalnej rosy majowej chemicznie przyrządzoną. Podobne środki wielorakie w tym celu były dotychczas li tylko z zagranicy sprowadzane, jednak wynalazek ten, jako pierwszy w kraju i najdoskonalszy utwór, po chemicznym rozbiorze c. k wydziału w Wiedniu uznany, otrzymał wyłączny c. k. przywilej. Flaszeczka z instrukcyą kosztuje 1 złr. 30 kr. w. a.

W Krakowie utrzymują pp.: ***J. Jahn, J. Göbl*** i ***J. N. Walter.***

We Lwowie na składzie mają: PP. A. Berliner apt. pod Opatrznością, — J. Bochnak Adam, A. Bogdanowicz, Klein i Gebhardt, — J. Brun, — Ebenberger apt. pod Węgierską koroną, — A. Horn, — F. W. Królikowski, — J. Reiss, — Z. Ruker apt. pod Srebrnym orłem, — B. Stiller, — Dr. Zarzycki apteka pod Złotym orłem i apt. pod Złotym lwem.

Składy na prowincyi mają: W Białéj R. Fiałkowski, — w Bochni P. Niedzielski, — w Brodach Gomuliński, — w Brzeżanach E. Mörl i Fadenchecht, — w Brzostku P. Zieniewicz, — w Buczaczu Kodrębski i Kercel, — w Cieszynie Schröder, — w Czerniowcach J. Schnürch, — w Husiatynie Michalewicz, — w Jarosławiu Rohm, — w Jaworowie Lachowicz apt., — w Kołomyi Sidorowicz, — w Leżajsku Maresch, — w Łancucie Swoboda, — w Mielcu Satkowski, — w Oświęcimie Polaschek, — w Przemyślu Praczyński, — w Przeworsku Świtalski, — w Rzeszowie J. Schaitter i Sp., — w Samborze Kriegseisen apt., — w Sanoku J. Jaklitsch, — w Skałacie Dziembowski, — w Sokalu Grot, — w Stanisławowie Stecher, — w Stryju Edward Kornberger apt., — w Tarnopolu Morawetz, — w Tarnowie J. Jahn, — w Wieliczce J. Wątorek, — w Zaleszczykach Kodrębski, -- w Złoczowie Pettesch apt., — w Żółkwi Krzyżanowski apt. (565-12-)

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządcą Drukarni *Antoni Rother.*